

Powiatowa

Nr 09 (126)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,90 zł (w tym 7% VAT)

MIĘDZYRZECZ



BŁEDZEW



PRZYTOCZNA



PSZCZEW



SKWIERZYNA

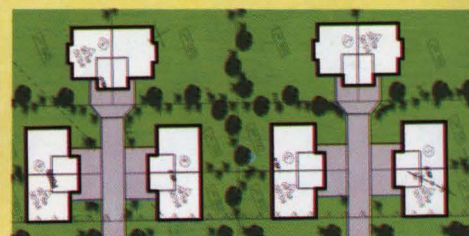


TRZCIEL



- Fundatorzy dla szpitala
- Wojenne wspomnienia
- Polacy za granicą
- Koncert dla Huberta
- Wizyta w Gorzycy
- Przygody z rowerem
- Wsie letniskowe - Lubikowo
- Horoskop - sport

DOMKI W MIĘDZYZRZECZU NA OSIEDLU KASZTELAŃSKIM



DANE KONTAKTOWE:

ul. Jana Pawła II 78E
66-400 Gorzów Wlkp.
tel. kom. 608 301 999
email: biuro@dombud-zachod.pl
www.dombud-zachod.pl

CENA JUŻ OD 2000 zł / m²



spełniamy marzenia



Spółdzielcza Grupa Bankowa

Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz

WIELKIE LOSOWANIE 2



Załącz 6-miesięczną lokatę

Do wygrania w wybranych placówkach skutery, rowery
telewizory i zegarki.

**SUPER
NAGRODY**

Zapraszamy do naszych placówek...

Międzyrzecz
ul. Waszkewicza 24
(095) 742 80 12

Błędzew
ul. Rynek 4
(095) 742 80 61

Trzciel
ul. A. Czerwonej 38
(095) 742 80 43

Przytoczna
ul. Główna 44
(095) 749 40 10

Zbąszynek
ul. Topolowa 24
(068) 384 94 56

WWW.GBSMIEDZYZRZECZ.PL

Drodzy Czytelnicy!

Jako wydawca POWIATOWEJ czuję się w obowiązku poinformować wszystkich Czytelników, że wydawanie czasopisma podlega bezwzględny regulom ekonomicznym wolnego rynku i ten fakt rządzi się własnymi prawami. Zrozumiałe więc jest, że obecny kryzys gospodarczy miał swój wpływ na decyzję zamknięcia miesięcznika.

Czynię to z żalem, gdyż przez 10 lat POWIATOWA miała swoje duże sukcesy wyrażone w licznych nagrodach przyznanych

w poprzednich latach, jak i sympatyczne opinie Czytelników wyrażone na łamach naszego czasopisma.

Jest to niewątpliwie zasługa całego Zespołu Redakcyjnego a i w szczególności Redaktor Naczelnej Izabeli Stopyry, która wkładała bardzo dużo serca, od początku do końca wydawania czasopisma.

Dziękuję Michałowi Stopyrze, bez którego udziału sprawy techniczne i organizacyjne trudne byłyby do spełnienia.

Dziękuję całemu Zespołowi Redakcyjnemu tak bardzo zaangażowanemu w trud wspólnego redagowania czasopisma. Tematy opisywane przez poszczególnych redaktorów wyrażały tętno życia lokalnego w całym powiecie i poza jego granicami. Mam nadzieję, że znajdą sposób na dalsze wyrażanie swoich opinii w innych czasopismach, czego im z całego serca życzę.

Dziękuję wszystkim za miłą i niczym niezmaconą atmosferę przyjaznej współpracy co mobilizowało nas do zespołowego i twórczego wysiłku.

Pozdrawiam wszystkich Czytelników, za Państwa żywy odzew na nasze problemy poruszane w poszczególnych artykułach i jednocześnie przepraszam, że nie możemy tego kontynuować w dotychczasowym kształcie.

Z głębokim szacunkiem
Bolesław Onyszczyk - Wydawca



XXX

Minęło 10 lat naszej obecności na międzyrzeckim powiatowym rynku prasowym. POWIATOWA powstawała w gorącym czasie sporów politycznych, kiedy rodziły się nowe partie, ukazywały się czasopisma różnych opcji. Niewiele przetrwało ten okres burzy i naporu. Nam się udało, bo staraliśmy się nie wdawać w dyskusje polityczne, robiliśmy miesięcznik, z którego czytelnik mógł się dowiedzieć o powiatowych uroczystościach, o tym, co dzieje się w naszych gminach, szkołach i instytucjach, nad jeziorami, stawami i w lasach. To zasługa świetnego zespołu redakcyjnego, który poza obowiązkami służbowymi i pracą domową miał czas i chęć na pracę społeczną w powiatowym miesięczniku. To grono zapaleńców, którym chciało się pisać, fotografować, szukać ciekawych tematów, jeździć po całym powiecie i zawsze zdążyć na czas. Robili to z serca, chęci podzielenia się osiągnięciami i ciekawostkami ze swoich miejscowości. **Na pochwałę zasługują wszyscy!**

10 lat - to dużo i mało. I trochę żal, że trzeba się rozstać. Ja w ciągu tych dziesięciu lat otarłam się świat powiatowej polityki, poznałam wielu wspaniałych ludzi, uczestniczyłam w sesjach, spotkaniach, wernisażach. Poznałam smak sukcesu, a czasem i potęgi „czwartej władzy” na powiatowym podwórku. Mogłam sobie pozwolić na konstruktywną krytykę, prezentować ludzi, których życiorysy mnie zaintrygowały, pisać o codziennych problemach, o Sybirakach, szpitalu i o tym co ważne dla nas wszystkich.

POWIATOWA gościła w wielu domach. Nie robiliśmy z niej śmietnika wiadomości i myślę, że dzięki całemu zespołowi nasz powiat zaistniał na kulturalnej, ekologicznej i sportowej mapie Polski.

Dziękuję całemu zespołowi za wspólną pracę, rzecznikom prasowym instytucji za współpracę, a Czytelnikom za to, że chcieli nas mieć w swoich domach.

Żegnamy się z właścicielem i planujemy nowe oblicze powiatowego czasopisma, bo tyle przed nami ciekawych tematów, ludzi, o których trzeba pisać i tajemniczych zakątków naszej pięknej okolicy, które należy poznać.

Izabela Stopyra
redaktor naczelna



Fundatorzy dla Szpitala

18 sierpnia spotkali się fundatorzy ogrodzenia części B Szpitala Powiatowego w Międzyrzeczu. **Dyrektor Leszek Kołodziejczak** przywitał gości i przedstawicieli władz, a **Bogdan Mikołajczyk** odczytał listę 20 fundatorów, których nazwiska widnieją na tabliczkach przymocowanych do przesł, które ufundowali. Pomysłodawcą ogrodzenia jest **inż. Roman Ziółkowski**, a wspierał go, pozyskiwał sponsorów i realizował projekt **Bogdan Mikołajczyk**. Do całości - czyli części A i C brakuje tylko 8 sponsorów, ale dyrektor jest dobrej myśli i wierzy, że znajdą się kolejni sponsorzy, aby w 100- lecie szpital wyglądał pięknie. Każde przesło kosztuje ok. 1200 zł, a bramy - ok. 3 - 4 tys. Kto chce wyłożyć pieniądze i znaleźć się na chwalebnej liście fundatorów - proszony jest o kontakt z sekretariatem szpitala.

Goście zwiedzili też nowo otwartą pracownię endoskopową, przygotowaną do diagnostyki i tzw. chirurgii jednego dnia służącej do wczesnego rozpoznania nowotworu jelita grubego i żołądka. Inicjatorem tej nowoczesnej pracowni jest nieżyjący już **dr Marian Stoński**, który zapisał się we wdzięcznej pamięci pacjentów, o czym wspominali obecni na spotkaniu goście. Wszystkie działania dyrekcji i pracowników Szpitala związane są z jubileuszem placówki, a uroczystość 100- lecia zaplanowana jest na 22 stycznia 2010 roku. Na spotkaniu padły słowa zapewnienia pomocy starosty G. Gabryelskiego, przewodniczącej Rady Powiatu - Zofii Plewy i komisarza Mariana Sierpatowskiego. - Taki szczytny cel na pewno docenią następne pokolenia.

Lista fundatorów części B ogrodzenia

Z Międzyrzecza: Bożena i Jarosław Sadłowscy, Centrum Okien COMPRATO Mirosław Zabielski, Pracownicy firmy MILAN, Thyssen Krupp Presta Stertec Poland Sp z o.o., Fundacja „Dla Zdrowia”, ACER sp. z o.o. Izabela Jędrzejczyk, ACER sp. z o.o. Roman Ziółkowski, Firma Milan Bogdan Mikołajczyk, Agencja Usługowa DUET Beata i Jacek Bełz, Stowarzyszenie Kardiologii Ziemi Lubuskiej „CORDIS”, Pretorianie Międzyrzecz, Hurtownia Metalowa KLEMENCZAK, Danuta i Marian Utraczyk, Firma Instalco, Stal Handel Robert Kwinto Hurtownia Międzyrzecz, Leon Jarnecki, SINUS POLSKA, sp. z o.o., Z Koralewa: Gramm Polska sp. z o.o. Z Niemiec: Familie Fuhrer Tremmen - (Tremmen), Gisela Auchter (Poczdum).

Izabela Stopyra



Nigdy nie zapomnę ...

Każdy człowiek ma w swej pamięci przeżycia, o których nigdy nie zapomni, a szczególnie te, których doznaliśmy w dzieciństwie. Moje do 6 roku życia przebiegało spokojnie. Mieszkaliśmy w Piechcinie, pow. Szubin. Ojciec był pracownikiem administracyjnym w Fabryce Wapna i Cementu. Rodziny urzędnicze zajmowały dwa domy na wzniesieniu zwanym „górką”. Życie przebiegało spokojnie, w miarę dostatnio. 28 sierpnia 1939 roku moja mama zdążyła wrócić z wycieczki do Wilna zorganizowanej przez współwłaściciela fabryki - Namysłowskiego. Ojciec prowadził drużynę harcerską i zajmował się szkoleniem obrony cywilnej. Wraz z moim przyjacielem Michałem snuliśmy marzenia, jak to będzie, gdy za rok pójdziemy do szkoły.

Wojna!

Spokój naruszyły syreny fabryczne, które 1 września zawyły złowrogo ogłaszając nalot samolotów. Wszyscy zbiegliśmy do



schronu w piwnicy sąsiedniego domu. Świst bomb wywoływał paniczny strach. Po wybuchu ulga, że to nie trafiło na nas, a gdzieś w pole. I tak za każdym razem. Jeśli alarm następował w nocy, to wraz z bratem nakładaliśmy na szyję „woreczek - torebkę” z dokumentami, potem odzież, a na plecy plecak z zapasowymi kompletami odzieży. Wiedzieliśmy, że nie wolno niczego zgubić, a w dokumentach jest nazwisko, imię, data urodzenia, imiona rodziców i adres. Niektóre przeżycia wracają jak koszmarnie obrazy. Oto niektóre z nich.

Był słoneczny dzień, gdy rozległ się głos syren. Bardzo szybko nadleciały samoloty, zniżając swój lot. Ojciec z moją siostrą na rękę biegł w kierunku schronu. Brat i ja pomagaliśmy wyprowadzić wózek z sieni. Usłyszeliśmy strzały z pikującego samolotu. Tuż za piętami ojca odpryskiwały kawałki ziemi. Ojciec się przewrócił, ale siostrę mocno trzymał. Zamarliśmy! Podniósł się po chwili i dobiegł do schronu. W przerwie strzelaniny brat, mama i ja dotarliśmy do niego. Po wkroczeniu Niemców naloty ustały. Nazwę Piechcin zamieniono na Hansdorf, a Inowrocław na Hohensalza. Dyrektora Namysłowskiego i wszystkich nauczycieli wywieziono do obozu koncentracyjnego w Dachau.

Na dziedzińcu szkolnym Niemcy rozpalili wielkie ognisko aby spalić książki z bogatej biblioteki szkolnej. Młodzież powyżej 14 roku życia wywieźli w głąb Niemiec na roboty przymusowe. Całą załogę nowy dyrektor, Sindermann, zatrudnił na zasadzie pozostawienia fachowców na swoich stanowiskach.

Los polskich dzieci

Dzieci powyżej 9 roku życia były zmuszone do pracy. Przedtem jednak przez 4 tygodnie „chodziliśmy” do szkoły, aby

opanować podstawy języka niemieckiego (czytaj aby rozumieć polecenia). Zamiataliśmy ulice, kopaliśmy rowy odwadniające, odgarnialiśmy śnieg, latem zbieraliśmy dla Niemców jagody, lub pracowaliśmy w polu niezależnie od pogody, zawsze pod ostrym nadzorem. W południe mieliśmy przerwę na obiad. Ze względu na głodowe racje żywnościowe były to obiady „jednodaniowe” w postaci zup warzywnych. Uważano, że najpożywniejsza jest ta z kapusty. Do dziś mam wstręt do kapuśniaku ze słodkiej kapusty. Jeśli ktoś z nas nie zjawiał się w pracy, to przychodził policjant z termometrem - sprawdzał temperaturę i jeśli była w normie - wypędzał do roboty. Niemieckie dzieci miały prawo przeżywać nas w dowolny sposób. Nie mieliśmy prawa „się odwzajemniać”. Z opałem było krucho. Dlatego nocami podkradaliśmy się do sąsiedniego domu, gdzie polski palacz obsługiwał piec c.o. Pod warstwą popiołu pozostawiał resztki niedopalonego koksu, pogrzebaczami wygarnialiśmy ten „opał”. Wiele razy padaliśmy w ten popiół ze strachu, że ktoś nas zauważy. Ale w piecach dłużej utrzymywało się ciepło.

Żywność była na kartki

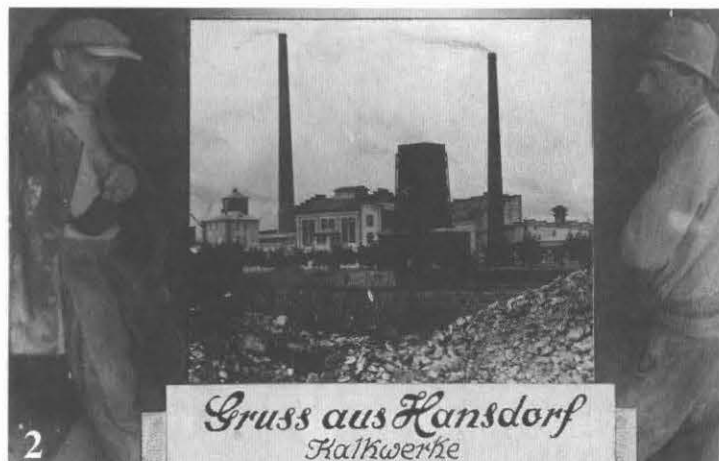
Ponieważ „przydziały” były głodowe, to rodzice zawsze jakąś świnkę sobie wyhodowali. Po jej zabiciu zabierali kartki mięsne na cały rok. Nie zgłoszenie faktu świniozbicia groziło skazaniem na obóz koncentracyjny.

Nie zapomnę dnia, gdy mama i tata zostawili naszą trójkę w domu, a sami udali się do gospodarza po gęś. Czekaliśmy na nich do wieczora. Nadeszła godzina policyjna, a ich nie ma! Z twarzami przy oknie czekaliśmy prawie zasypiając. Nadeszli ok. północy, bo wracając niemal wpadli na policyjny patrol i dlatego musieli nadłożyć kilka kilometrów drogi.

Ojciec miał radio, za którego posiadanie groził Oświęcim. Nadsluchiwał wiadomości z Wolnej Europy i przekazywał ich treść zaufanym ludziom. Pewnego popołudnia wtargnęli policjanci do naszego domu i przeprowadzili rewizję. Poprzedzali i wymieszali absolutnie wszystko! Wrzeszczeli. Szukali radia. Nie znaleźli. Ale ojca do późnej nocy nie było. Mama zdjęła ze ściany obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i bardzo gorąco się wszyscy modliliśmy! Wrócił ojciec, pobity, posiniaczony, uratował go dyrektor Sindermann twierdząc, że lepszego tłumacza niż Jasiński w okolicy nie ma! A radio wisiało sobie do końca okupacji w pustym piecu kaflowym.

Na wyjazd z miejsca zamieszkania trzeba było mieć „passierschein” - przepustkę. Posiadał taką mój kuzyn Franek. W przeddzień zakończenia ważności pożyczył ją koledze, a ten podrobił datę ważności, Franka zaaresztowano i osadzono w obozie koncentracyjnym. Na miesiąc przed datą zwolnienia, jego matka otrzymała wiadomość, że Franek wraca. Przygotowała się na przyjęcie syna. Nie zjawiał się nigdy. A z obozu nadeszła wiadomość, że zmarł na „zapalenie płuc” i został pochowany w zbiorowej mogile.

Bywało, że wyjeżdżaliśmy do Inowrocławia. Do mojej babci. W wagonach zatłoczonych dla Polaków, bo w tych tylko dla





Niemców nie wolno nam było przebywać. Od rodziców otrzymywaliśmy nakaz milczenia. Na ulicach nie wolno było mówić po polsku.

Częste były marsze paradne wojska i SS, a za nimi pędzono Żydów w stronę dworca. Nie zapomnę wielkich przerażonych oczu tych wynędzniałych ludzi. Pamiętam pobitą do krwi kobietę, która miała odwagę rzucić skazanym kromkę chleba. W tym czasie w domu mojej babci ukrywał się wujek, jej syn zbiegły z prac przymusowych w Niemczech. Zmieniał miejsce ukrycia bardzo często. Dowiedzieliśmy się o tym w tajemnicy z poleceniem absolutnego milczenia na ten temat.

Wspomnień i obrazów z tamtych czasów jest bardzo wiele. Dla nas, dzieci, ważne było to, że rodzice wieczorami czytali na głos polskie książki, że my, dzieciaki, oglądaliśmy mapę Polski, ucząc się patriotycznych wierszy i pieśni. Wymyślaliśmy różne gry, zgadywanki. Ale wszystkie te działania były coraz bardziej smutne. Zadawaliśmy sobie pytanie: Jak długo jeszcze? Kiedy



5 września 2009 roku

złożą przysięgę małżeńską

Barbara Janas i Paweł Gall

Życzymy Wam szczęścia i miłości

Dana, Bogusia i Iza z rodzinami

nareszcie będzie ta Polska?

I nadeszła zima! Radość była ogromna. Wprost euforia! To już będzie można mówić po polsku? To będzie można kupować polskie książki? To będzie można chodzić do szkoły? To nie trzeba będzie chodzić „do roboty”? To będą w sklepach cukierki? Tych pytań było bardzo wiele.

Wojenny czas każdy przeżywał po swojemu. Każda rodzina inaczej. Długo jeszcze radio mojego ojca nadawało „skrzynkę poszukiwania rodzin”. Do naszej szkoły wrócił tylko jeden nauczyciel. Dyrektor Namysłowski przeżył obóz. Wrócił jednak okaleczony. Dziś w Piechcinie w Cementowni „Kujawy” trwa normalne życie. A ja cieszę się, że rośnie kolejne pokolenie dzieci i wnuków, które zna koszmar wojny tylko z filmów, książek i opowiadań.



Stary belfer - **Tomasz Jasiński**

Na zdjęciach:

1. Rok 1939 - moja mama, brat i ja, a siostra w wózku. W tle pociąg osobowy relacji Inowrocław - Wągrowiec,
2. Niemiecka kartka pocztowa z pozdrowieniami z Piehcinia,
3. Powojenny wygląd cementowni „Kujawy” w Piehcinie,
4. Styczeń 1945r. Dzieci z „górk” w Piehcinie.

Psycholog Anna Smuśkiewicz

- terapia rodzin i osób indywidualnych,
- wykonywanie badań psychologicznych osób starających się o pozwolenie na broń

Przyjmuje: Gabinet przy Aptece Ratuszowej
w Międzyrzeczu, rejestracja telefoniczna
tel. 507 689 678

Program lokalny

W SIECI TELEWIZJI KABLOWEJ

Międzyrzecz- Sulęcín

Roman Sulkowski

REKLAMY

OGŁOSZENIA

ŻYCZENIA

INFORMACJE

FILMOWANIE WESEŁ
FOTOGRAFIA ŚLUBNA



os. Centrum 1
Międzyrzecz
kom. 0602 337 017

Program uroczystości 1 września - z okazji 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej

g. 12⁰⁰ - Msza św. w kościele św. Wojciecha

g. 13⁰⁰ - uroczystość pod Pomnikiem Weterana z udziałem pocztów sztandarowych i kompanii honorowej WP.

5 (pięć) pytań

No i znowu, tym razem nieplanowo i przedterminowo weźmiemy udział w lekcji demokracji bezpośredniej na szczeblu miejsko - gminnym. **Na 20 września wyznaczono termin referendum.** Dorośli i korzystający z pełni praw obywatelskich mieszkańcy Międzyrzecza mają zdecydować o losie burmistrza. Na słupach ogłoszeniowych wywieszono arkusze z kalendarium wyborczym i wzór karty do głosowania. Pytanie - o ile dobrze pamiętam - brzmi „Czy jesteś za odwołaniem burmistrza przed zakończeniem kadencji?”. Ciekawe to sformułowanie kojarzy mi się z innym, sprzed kilkudziesięciu lat pytaniem w referendum przeprowadzonym we Włoszech. Brzmiało ono: „Czy jesteś przeciw rozwodom?”. Wtedy również będąc wobec problemu „na SI” należało zakreślić na karcie „NO”. Ot, taki sobie zabieg, czy może wybieg socjotechniczny.

Przy okazji pojawia się jednak parę pytań.

Pierwsze: co będzie, jeśli referendum okaże się nieważne, choćby z powodu zbyt małej frekwencji? Nie można takiej sytuacji wykluczyć; ludziska ostatnimi czasy nie garną się zbyt do urn, niedzielna komunikacja publiczna ogranicza możliwości dostępu do lokali wyborczych mieszkańcom podmiędzyrzeckich miejscowości, a i problem domniemanej jak dotychczas odpowiedzialności burmistrza za straszliwe przekręty w mieście i gminie pasjonuje stosunkowo niewielki

odsetek potencjalnych uczestników.

Drugie: co będzie, jeśli frekwencja dopisze i większość głosujących zakreśli odpowiedź „NIE”? Nie da się tego wykluczyć biorąc pod uwagę fakt, że burmistrz cieszył się jednak nieklamany poparciem; ostatecznie wybory wygrał w cuglach, w pierwszej turze.

Trzecie: co to da? W jednym i drugim przypadku do najbliższych wyborów gminą zarządzać będzie komisarz. Może więc referendum ma stanowić preludium do owych wyborów i pozwolić niektórym osobom zbić kapitalik polityczny (z uwagi na wielkość tych osób porównywalną z wielkością gminy nie ośmielę się użyć słowa „kapitał”) niezbędny do zaistnienia na lokalnym firmamencie?

Czwarte (retoryczne): kto za to zapłaci? Za druk afiszy, kart do głosowania, szkolenie i diety dla członków komisji etc. etc... Koszty poniesiemy oczywiście wszyscy, solidarnie, bez względu na stosunek do problemu i chęć wzięcia udziału w przedsięwzięciu.

Zapewne tydzień po ogłoszeniu wyniku nikt nie będzie o nim pamiętał. Pozostanie tylko problem zagospodarowania pozostałych po nim, niewykorzystanych afiszy, druków i kart do głosowania. I tu pojawia się **piąte** pytanie: ile kosztuje w skupie kilogram makulatury i czy jest jeszcze w gminie jakiś punkt skupu teje?

Lech Stanisław Franas



Nominacja Dowódcy Dywizji

15 sierpnia z okazji święta Wojska Polskiego, w Pałacu Prezydenckim w Warszawie, dowódca 11 Lubuskiej Dywizji Kawalerii Pancernej, **gen. Mirosław Różański** otrzymał z rąk Prezydenta RP, Lecha Kaczyńskiego nominację do stopnia **generała dywizji**.

Centralne obchody święta Wojska

Polskiego poprzedzone zostały mszą świętą w Katedrze Polowej Wojska Polskiego, celebrowanej przez Biskupa Polowego WP, ks. bp. gen. dyw. Tadeusza Płoskiego.

Podczas uroczystości Prezydent RP - Zwierzchnik Sił Zbrojnych, Lech Kaczyński wręczył nominacje generalskie 11 oficerom Wojska



Polskiego. W centralnych obchodach, oprócz gen. dyw. Mirosława Różańskiego, uczestniczyli także żołnierze lubuskiej dywizji, którzy zostali ranni i poszkodowani w misjach w Iraku i Afganistanie. Natomiast **ppłk Tomasz Biedziak**, dowódca 1 batalionu piechoty zmotoryzowanej z 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej uhonorowany został wpisem do „Księgi Honorowej Ministra Obrony Narodowej”.

Tekst: mjr Marek Zieliński
foto: Andrzej Gradowski - DPI
MON

I Zjazd Rodziny Ralcewiczów

W najpiękniejszy weekend tego lata na polu biwakowym "Maya" Michała Bicza (wnuka Józefa Ralcewicza, syna Aleksandra) w Gorzycy odbył się I Zjazd Rodziny Ralcewiczów. Pomysłodawcami, organizatorami i głównymi sponsorami zjazdu byli Mirosław Golas (syn Jadwigi Golas, córki Aleksandra Ralcewicza) i Janusz Bicz (mąż Danuty, córki Józefa Ralcewicza). Na ich zaproszenie odpowiedziało 65 członków Rodziny, w tym nestorzy:

Józef Ralcewicz (87 lat), Jadwiga Golas (73 lat, z domu Ralcewicz córka Aleksandra) Walentyna Zygmunt (81 lat, córka Michaliny z domu Ralcewicz), Jadwiga Ralcewicz (68 lat, żona Bolesława Ralcewicza), Helena Ralcewicz (żona Bronisława Ralcewicza).

Z najdalszych stron świata przybyła Marta Ralcewicz (Nashville, Tennessee, USA), a w Polsce najdłuższą trasę przejechał Marek Ralcewicz (syn Bolesława) mieszkający w Końskich w województwie świętokrzyskim.

Uroczystość rozpoczęła się mszą polową odprawioną w intencji



Rodziny przez ks. Sławomira Bara. Następnie zapoznawano się, bo choć skupisko Ralcewiczów jest największe tu, na Ziemi Lubuskiej, to niektórzy zetknęli się ze sobą pierwszy raz w życiu. Spotkanie upłynęło w ciepłej, serdecznej i wesołej atmosferze, przy suto zastawionych stołach przez wszystkich uczestników spotkania, bo Ralcewicze byli i są gościnni, szczodrzy, otwarci i dowcipni. Młodzież rozegrała mecz siatkówki, do którego dołączyli również seniorzy. Zaprezentowano też kabaret, w którym jak zwykle błyszczała Maryla Bojko i Jurek Ralcewicz, para uznana przez Rodzinę za gwiazdy na miarę popularnych kabareciarzy telewizyjnych. Potem zapłonęło ognisko, przy którym bawiono się do białego rana, korzystając ze świetnie zaopatrzonego baru dzięki Mirkowi Golasowi, który wzbogacił menu o karkówkę, kielbasy, specjalną kaszankę nadziewaną wątróbką, że nie wspomnę o domowym smalcu i ogórkach małosolnych. Wyżej wspomnianemu w realizacji zamówień gości dzielnie pomagał Karol Bicz (wnuk Józefa Ralcewicza). Kiedy nadszedł czas pożegnania, solennie obiecywano sobie kolejne spotkanie za rok, być może nawet z udziałem Ralcewiczów z okolic Baranowicz na Białorusi, skąd wywodzą się korzenie rodu.

D. Granos



Trudności polskich rodziców w Anglii

- czyżby prawa dziecka zaszły za daleko a rodzicielskie prawie zanikły?

Zdaję sobie sprawę, że ten artykuł nie spotka się z aplauzem czytelników a to dlatego, że niestety wciąż istnieją drastyczne przypadki, w których dzieci są traktowane w nieludzki sposób przez własnych rodziców. Jadąc samochodem słuchałam debaty radiowej, której tematem był zakaz karania dzieci klapsami. Redaktorka prowadząca program stwierdziła, że cała sytuacja staje się na tyle idiotyczna, że niedługo nie będzie wolno rodzicom przytulić dziecka, ponieważ będzie to posiadało pewne konotacje seksualne. Przez ponad dwie dekady rodzice w Wielkiej Brytanii są pod mikroskopem pracowników socjalnych i słyszałam wielokrotnie historie, w których dzieci straszyły rodziców tak zwaną „Line Dziecka” w celu ich ukarania. Ponieważ moja praca polega na współpracy z pracownikami socjalnymi, słyszałam również i o polskich rodzinach, w których na przykład ojciec przez pewien okres nie miał prawa widywania własnego dziecka ponieważ dał dziecku klapsa.

Psychologia rozwojowa koncentruje się na znalezieniu najlepszego sposobu wychowywania dzieci i ogólnie rodzicielskie style wychowawcze są podzielone na trzy kategorie. Pierwszy styl to dogmatyczny, gdzie dziecko musi wykonywać polecenia rodziców bez rozumienia celu tych wymagań. Drugim i najbardziej pożądanym stylem jest rodzicielstwo autorytatywne, w którym oczekiwania rodziców są zawsze racjonalnie przedstawiane dziecku. Są to również rodzice kochający, ale i konsekwentni. Trzecia kategoria to styl rodzica pobłażliwego, gdzie dziecku pozwala się na dużo więcej niż powinno i wówczas mamy do czynienia z tzw. „rozpieszczonymi dziećmi”. W latach 60-tych amerykański pediatra, dr. Spock, który również praktykował psychoanalizę, propagował wychowywanie dzieci bez szczególnej dyscypliny, co według niego miało formować ich autonomię. Jego poglądy były później krytykowane.

Musimy pamiętać, że mamy do czynienia z różnego rodzaju rodzinami, czego dużym procentem stanowią rodziny pojedyncze i koncentrowanie się na autorytatywnym wychowywaniu może być trudne, większość rodziców przystępuje do swoich czynności bez uprzednio przygotowywających do tego kursów. Poza tym, dzieci są kombinacją natury i środowiska, w którym się wychowują i w niektórych przypadkach pewne genetyczne predyspozycje nie są łatwe do korygowania. Paradoksalnie, chociaż rodzice w wielu sytuacjach mają przysłowiowo związane ręce, to jednocześnie ponoszą konsekwencje za niepoprawne zachowywanie się swoich dzieci, zwłaszcza jeżeli to zachowanie koliduje z prawem.

Moim gościem w tym miesiącu jest Kasia, która przebywa w Anglii od 2007 roku. Kasia samotnie wychowuje 14-letnią córkę.

- Kasiu, kiedy zaczęły się problemy z twoją córką i na czym one polegały?

- Na początku wszystko zapowiadało

się dobrze, moja córka nie mogła się doczekać pójścia do angielskiej szkoły. Do szkoły zawoziłam ją i odbierałam, co robię do chwili obecnej. Pierwsze pół roku było ok, problemy zaczęły się w drugiej połowie. Córka miała wtedy już więcej znajomych i to nie tylko ze szkoły. Przebywając z nimi nabywała nowych doświadczeń i nie chciała być gorsza od rówieśników. Z czasem doszły papierosy, alkohol, noce poza domem... Borykam się z problemami wychowawczymi, jest mi trudniej być matką i ojcem w jednym. Jest też kolejny problem- moja córka od dłuższego czasu opuszcza bardzo dużo dni w szkole.

- W jaki sposób starałaś się te konflikty między wami rozwiązać?

- Próbowałam wielokrotnie z nią rozmawiać, wytłumaczyć, że szkoła jest najważniejsza, że w przyszłości będą efekty jej ciężkiej pracy, ale oczywiście ona mnie nie słuchała. Twierdziła, że czepiam się. Nikt nie mógł do niej dotrzeć, jedynie jej znajomi byli jej przychylni, bo ich zachowania były podobne.

- Jakich metod wychowawczych używałaś?

- Używałam różnych metod. Myślałam, że jak będę dla niej przyjaciółką, wszystko będzie ok, ale niestety pomyliłam się. Wolała spędzać czas ze swoimi znajomymi, a nie ze mną, no chyba, że coś ode mnie potrzebowała... W Polsce nie było nas stać na pewne rzeczy, które tutaj są bardziej realne i mogłyśmy pozwolić sobie na coś więcej. Z pewnością trochę ją rozpieszciliśmy, ale miałam nadzieję, że ona zrozumie, jak trzeba ciężko pracować... że nic nie dają za darmo. A poza tym mam ją jedną. Czasem to pomagało, chodziła do szkoły, bo wiedziała, że jak czegoś bardzo pragnie, to za jakiś czas to dostanie.

- A czy starałaś się być mniej miękka i bardziej konsekwentna?

- Kiedy zauważyłam, że zaczyna przesadzać, stwierdziłam, że czas skończyć być koleżanką i zacząć być matką z zasadami. Zaczęłam stosować kary np. zakaz wychodzenia z domu, zabranie telefonu. Na początku kary skutkowały, ale z czasem i tak robiła co chciała. Kiedy ja wyszłam do pracy, chwilę po mnie ona wychodziła też.

- Czy nauczyciele byli wyrozumiali i pomocni?

- Wcale mi nie pomagali... Jedynie chodziłam na spotkania dla rodziców z podobnymi problemami (Parenting Group), a to przecież moja córka potrzebowała takich spotkań, nie tylko ja. Kiedy zapytałam o pomoc dla niej to stwierdzili, że jeśli ona sama będzie chciała uczęszczać na tego typu zajęcia, to i owszem może przychodzić. Niestety, moja córka nie była tym zainteresowana. Odkąd zaczęły się problemy z córką, pierwsze kroki skierowałam właśnie do szkoły. To oni powinni doradzić, do kogo powinnam się zwrócić o pomoc. W szkole tylko mówili, że to jest mój obowiązek dostarczyć dziecko do szkoły. Jak miałam to zrobić, gdy moja córka budziła się rano twierdząc, że ona do szkoły nie idzie...a bo ją brzuch boli...a to głowa, a to ma dzisiaj nudne

lekcje itp. Gdyby była młodsza, ubrałabym ją i zaciągnęła do samochodu, ale niestety to nie jest takie proste, kiedy dziecko jest większe i silniejsze od rodzica. Moja córka naprawdę dużo godzin opuściła w szkole, ale ja za każdym razem dzwoniłam do szkoły informując ich o tym. W maju tego roku otrzymałam list z „Education Welfare Service”, w którym zostałam poinformowana o karze dla mnie...tak, to miała być kara za to, że moja córka nie chodziła do szkoły, kara dla mnie, nie dla niej - 2500 funtów lub trzymiesięczny areszt. A przecież prosiłam o pomoc, której nie otrzymałam.

- Jaka była reakcja córki na twoje finansowe i personalne zagrożenie?

- Reakcją na ten list był jej ironiczny śmiech i słowa "Dobrze ci tak, to ty będziesz płaciła, a najlepiej niech cię zamkną, wtedy zabiorą mnie do domu dziecka albo do innej matki z pewnością lepszej niż ty!"

- A czy pracownik socjalny nie pomógł ci?

- Po otrzymaniu tego listu zastanawiałam się kto mógłby mi pomóc. Przecież ani szkoła, ani mój pracownik socjalny (o którego postarałam się sama) nie są w stanie mi pomóc, a może oni po prostu nie chcieli.. Jedyną osobą byłaś ty Ewo. Lekarz rodzinny stwierdził u mnie depresję, przepisał jakieś środki, po których rzeczywiście dużo spałam, ale przecież to nie o to chodziło, problem w dalszym ciągu był.

- Powiedz mi trochę więcej na temat twojej współpracy z pracownikiem socjalnym.

- O pracownika socjalnego musiałam starać się sama. Miałam ich chyba trzech. Pierwszy z nich tylko zrobił notatki z całej sytuacji i...nawet nie skontaktował się ze mną. Następna pani była u mnie w domu, także sporządziła notatki i porozmawiała raz (w obecności tłumacza) z moją córką. Później byliśmy w stałym kontakcie telefonicznym, to znaczy ja do niej dzwoniłam prawie codziennie prosząc o pomoc czy jakąś radę, ale ona nie umiała mi pomóc. Kolejnym moim pracownikiem socjalnym (bo domagałam się, nie godząc się z zamknięciem mojej sprawy) też była pani, która z mną spotkała się raz, a z moim dzieckiem dwukrotnie w szkole. Po tych spotkaniach zadzwoniła do mnie i stwierdziła, że moja córka obiecała jej poprawę, że będzie już grzeczna, że będzie chodziła do szkoły, że w tej sytuacji wszystko się wyjaśniło i że sprawę można zamknąć. Przecież takie słowa to słyszałam miliony razy z ust mojej córki!

- Jaką właściwie pomoc twoja córka otrzymała?

- Tak szczerze mówiąc to moja córka nie otrzymała żadnej pomocy. Wszyscy co chcieli czy próbowali jej pomóc, twierdzili że ona sama musi chcieć, że jak będzie potrzebowała jakiegokolwiek pomocy, powinna sama o nią poprosić, ale wiadomo jak to jest z nastolatkami, oni uważają, że wszystko co robią jest ok.

- Wiem że również musiałaś wzywać policję - dlaczego?

- Na policję dzwoniłam kiedy moja córka nie wracała na noc do domu. Każdy rodzic



Czasem było tak, że podawałam im gotowe adresy i miejsca, gdzie moja córka przebywa. Nie chciałam jeździć tam sama, bo bałam się. Pamiętam jak podawałam im numery rejestracyjne samochodu, w którym siedziała i nawet tego nie sprawdzili.

- **A jaka była reakcja córki na upomnienia policjantów?**

- Moja córka może na początku była trochę przestraszona kiedy policjanci przyszli do domu i próbowali z nią rozmawiać. Mówili do niej po angielsku, a jej znajomość angielskiego jest nikła. Pogrozili dosłownie palcem mówiąc, że jeśli jeszcze raz to zrobi, wtedy ją zaarrestują. Ale niestety takich kolejnych razów było wiele, więc pomyślała, że nikt jej nie może nic zrobić. Ona nie szanuje własnej matki, a co dopiero obcych. Wszystko robi mi na złość, bo przecież nigdy nie poniosła żadnych konsekwencji. Nie mogę jej uderzyć, bo wtedy to ja będę miała problem a poza tym to chyba nie dałabym jej rady. Więc zostało mi tylko tłumaczyć, tłumaczyć i jeszcze raz tłumaczyć, i chyba czekać na cud, który może kiedyś nadejdzie

- **Jak obecnie wygląda twoja sytuacja?**

- Obecnie są wakacje, ale półtora miesiąca przed wakacjami chodziła do szkoły i zdarzyło się jej nie pójść trzy albo może cztery dni, ale wtedy była chora na grype. A co będzie po wakacjach?

Dziękuję.

zrobiłby to samo na moim miejscu. Po pierwsze jest nieletnia, a po drugie jesteśmy w obcym kraju, między ludźmi różnych nacji. Martwiłam się o nią, bo towarzystwo, w którym się obraca, nie jest najciekawsze.

- **Czy policjanci byli pomocni?**

- Takich moich zgłoszeń było od dziesięciu do piętnastu. Za każdym razem pytali o to samo, traktowali ją jako osobę zaginioną. Te same pytania, ta sama procedura.

Nasuwa się pytanie, jak pseudoautonomicznie wychowywane nowe generacje podporządkują się do wymagań naszego społeczeństwa, jeżeli dzieciństwo tych pokoleń jest oparte na funkcjonowaniu bez ważnych wartości i reguł? Chciałabym ostrzec, że Anglia jest krajem, w którym ogólnie „prawa człowieka” w dużym stopniu chronią tych, którzy popełniają antysocjalne wykroczenia i jest narastające niezadowolenie tych, którzy są ich ofiarami. Tak więc mamy dzieci, które nie chcą uczęszczać do szkoły, kradną, są fizycznie i słownie agresywne. Niestety znają te dzieci również i swoje prawa - czyli będąc nieletnimi wiedzą, że są praktycznie nietykane. Rodzice tak zwanych trudnych dzieci, jak dotąd nie otrzymują żadnej praktycznej pomocy od instytucji, które są gotowe do podkreślania rodzicielskich obowiązków, ale w rozwiązywaniu konfliktowych sytuacji, koncentrują się przede wszystkim na prawach i woli dziecka.

dr Ewa Carlton
(na zdjęciu z mężem)

Ewa Carlton z domu Nowaczek pochodzi z Bledzewa. Jest absolwentką Liceum Medycznego w Międzyrzeczu. Od 25 lat mieszka w Anglii, gdzie ukończyła psychologię i pracuje z młodzieżą.

Polacy za granicą

Dla naszych rodziców i całego pokolenia ludzi urodzonych przed 1939 r. wrzesień kojarzony jest z okrutną inwazją wojsk niemieckich na Polskę. Tragedie wojenne dotknęły dotkliwie nie tylko ludność okupowanych państw, ale i setki rodzin niemieckich mieszkających wówczas na Pomorzu, Mazurach, Śląsku czy Kresach Wschodnich, które odważnie przeciwstawiały się polityce niemieckiego okupanta. Wiele z nich zaprzyjaźnionych było z Polakami. Bardzo ciekawą historię takiej przyjaźni polsko - niemieckiej opowiedziała mi pani **Bożena Michalska** - Polka z Mazur, mieszkająca od ponad 30 lat w okolicach Monachium. Jej dziadkowie, rodzice matki, od wielu pokoleń gospodarzyli w małej podolsztyńskiej wsi. Ich bezpośrednimi sąsiadami była niemiecka rodzina Braun i niemiecko - żydowska rodzina Goldschmidt. Wszyscy żyli w dobrej komitywie sąsiedzkiej. Pomagano sobie wzajemnie w pracach polowych, kłękach żywiołowych, w chorobach. Ich dzieci bawiły się wspólnie i uczyły się języków i tradycji od drugich. Rządy Hitlera skłóciły mieszkańców tych ziem - część osiadłych tam Niemców akceptowała politykę niemieckiego „Drang nach Osten”. Ale też i spora grupa przeciwstawiała się totalitaryzmowi nazistów. Do takich należeli sąsiedzi Michalskich. Najstarszy syn państwa Braunów został w 1941 r. zastrzelony na własnym podwórku za to, że nie chciał służyć w SS. W obawie o dalsze represje, rodzina potajemnie opuściła swe domostwo na Mazurach i wyemigrowała do Szwecji. Podobnie uczyniła rodzina Goldschmidt, która poza seniorem rodu - Harrym, wyjechała do Anglii. Wojsko niemieckie w odwecie splądrowało domostwa Braunów i Goldschmidtów, szukając zbiegów i dezertersów. Pan Harry znalazł schronienie u polskich sąsiadów, p. Michalskich. W specjalnie skonstruowanej beczce do kwaszenia kapusty z podwójnym dnem, ukrywał się przez wiele miesięcy. Liczył na to, że wojska alianckie szybko pokonają Niemców i wojna zostanie zakończona. Po blisko trzyletnim ukrywaniu się postanowił również i on wyjechać do Anglii, do osiadłej tam rodziny. W styczniu 1945 r. pod osłoną nocy i przy bardzo silnym mrozie (-30 st.) p. Michalski końmi i na saniach, przewiózł swego sąsiadę do oddalonego o 11 km

miejsca kontaktowego dla zbiegłych Niemców. H. Goldschmidt po 28 dniach tułaczki przeróżnymi środkami transportu, dotarł do swojej rodziny w Anglii.

Wiele lat po wojnie Harry Goldschmidt osiadł na stałe w Niemczech, w Monachium. Postanowił odszukać swoich dawnych sąsiadów Braunów i Michalskich. Udało mu się to bez większych trudności. Kontakty telefoniczne i listowne stały się dość częste. Odżyły dawne wspomnienia, nostalgii. Latem 1972 r. zaaranżowano wspólne spotkanie na Mazurach, u p. Michalskich. Opowieściom nie było końca - z radością i pietyzmem oglądano stare fotografie domostw i okolic. Zorganizowano wycieczki po dawnych drogach i szlakach, po których przechadzali się niegdyś członkowie tych rodzin. Szukano ślady osadnictwa niemieckiego i przyjaźni polsko - niemieckiej, a przy ognisku śpiewano i tańczono melodie mazurskie. Harry Goldschmidt zdołał namówić rodziców p. Bożeny Michalskiej do wyjazdu na stałe do Niemiec, do Monachium. Po dłuższej naradzie rodzina przyjęła zaproszenie. We wrześniu 1975 r. Michalscy opuścili Mazury. Także pani Bożena (rocznik 1942) ze swoim mężem i dziesięcioletnią wówczas córką Moniką. Od rządu niemieckiego tytułem rekompensaty za pozostawione w Polsce gospodarstwo, otrzymali wspaniały dom, z basenem i widokiem na jedno z najpiękniejszych jezior Bawarii, Standberg. Nauczyli się języka, znaleźli pracę. Zachowali polskie obywatelstwo. Od szeregu lat utrzymują kontakty z Polakami osiadłymi w okolicach Monachium. Na wspólnych zlotach kultywują polskie tradycje, zwyczaje, język, kuchnię. Co kilka lat całymi rodzinami odwiedzają naszą ojczyznę.

Przykład p. Michalskich pokazuje, że żyjąc poza granicami Polski, można wspaniale pielęgnować nasze rodzime tradycje, obyczaje kulturowe, językowe, religijne, wzbogacać wiedzę i zdobywać doświadczenie turystyczne. Tak robi bardzo wielu Polaków. To nieprawda, że wraz z wyjazdem z Polski celowo urywa się kontakt z krajem. Polscy kosmopolici kochają naszą kulturę, nie wstydzą się rozmawiać po polsku. Pamiętają o swoich korzeniach rodowych, a swoją nostalgiczną miłością do Polski „zarażają” kolejne pokolenia - swoje dzieci, wnuki, prawnuki.

Gertruda Szewczuk

Koncert dla Huberta



Komitety organizacyjny w składzie: Anna Szulga, Sylwia Guzicka, Iwona Stachowiak, Grażyna Kobierska, Katarzyna Nyczak-Walaszek, Jacek Belz i Janusz Iwiński przygotował koncert XIII Ogólnopolskiej Prezentacji Artystycznych Młodzieży Niepełnosprawnej. Koncert ze szczególnym przesłaniem, bo dedykowany **Hubertowi Kaminiarczykowi**. Chory na mukowiscydozę międzyrzeczanin czeka na przeszczep płuc i POWIATOWA od kilku miesięcy apeluje do czytelników o pomoc w zebraniu pieniędzy na operację.

Już w czwartek 13 sierpnia uczestnicy Prezentacji zwiedzali Międzyrzecz, brali udział w warsztatach muzycznych prowadzonych przez Bolesława Kołodziejewskiego i Rafała Gojdkę oraz plastycznych zorganizowanych przez Katarzynę Nyczak-Walaszek i Grażynę Kobierską.

W koncercie galowym (14 sierpnia) prowadzonym przez **Bolesława Kołodziejewskiego** z Zielonej Góry, który od lat reżyseruje tę integracyjną imprezę w oparciu o muzykę **Rafała Gojki** wystąpiło 13 niepełnosprawnych artystów z całej Polski. Śpiewali, tańczyli i wznosili do łez zgromadzoną w hali MOSiW-u widownię. Taki koncert pozwala młodym artystom zaprezentować wspaniały dar dany przez Boga - talent. Trudno pokonać przeszkody, nie tylko architektoniczne, ale niedoskonałość ciała, nietolerancję i własną nieśmiałość, żeby ten talent pokazać zdrowym, którym żyje się o wiele łatwiej. Pamiętam Łukasza, któremu rodzina zastępcza zgotowała domowe piekło, bo był inny. A to dobry, wrażliwy,

utalentowany chłopak, który pogubił się i nikt nie chciał mu pomóc. Nie miał szczęścia i nie znalazł na swojej drodze dobrych ludzi. Laureaci koncertu mieli to szczęście i dlatego mieliśmy okazję podziwiać ich umiejętności.

O **Karolinie Szuldze** z Międzyrzecza pisałam już wiele razy. Śpiewa, wydaje płyty, bierze udział w licznych ogólnopolskich prezentacjach i konkursach, jest gościem specjalnym wielu imprez integracyjnych. **Kasia Leśkiewicz** z Trzciela zdobyła nie tylko w regionie zasłużoną sławę. **Tomek Baranowicz** z Międzyrzecza zachwycił żywiołowym tańcem.

Największym wydarzeniem koncertu jest dla mnie utalentowana 16-letnia międzyrzeczanka - **Barbara Kłos**. **Honorata Frankiewicz** z Sieroszewic i kabaret „Bez nazwy” z WTZ Międzyrzecz rozbawili publiczność, a wyciszyła **Katarzyna Nowak** z Wrocławia, gość specjalny, absolwentka kulturoznawstwa, pięknie śpiewająca poezję. Pierwszy raz wzięli udział w Prezentacjach **Karol Musiał** i **Maria Mitrega** z Kwilcza, która opracowała choreografię i zatańczyła taniec wschodni.

Na zakończenie wszyscy wykonali piosenkę „Wszystko mi jedno” do słów J. Tuwima i muzyki Bolesława Kołodziejewskiego, który bardzo pięknie cały koncert prowadził. Nad oprawą muzyczną czuwał Rafał Gojda i Przemysław Podębski.

Każdy uczestnik otrzymał pamiątkowy dyplom i upominek, a w czasie koncertu zbierano pieniądze dla Huberta i każdy mógł „kupić” prace wykonane przez młodzież ze Stowarzyszenia „Szansa”.





Zebrano 940zł. Zachęcały do otwarcia serc i portfeli, dopingowały artystów i uśmiechały się do wszystkich urocze wolontariuszki: **Dominika Nestorowicz, Kamila Matacz i Zuzanna Marzol.**

Koncert nie odbyłby się, gdyby nie sponsorzy z Międzyrzecza: Zdzisław Jarmużek, Krystyna i Tadeusz Kuikowie, Gospodarczy Bank Spółdzielczy, Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, Urząd Miasta, Ewa i Mieczysław Lamcha, Anna i Kazimierz Puchan, Beata i Jacek Belz, Sławomir Guzicki, Mirosław Szulga, „Foto Joker” Grzegorz Paczkowski, Darczyńcy 1%, „Pers 2” - sklep z dywanami, Starostwo Powiatowe oraz ZŁOP Zielona Góra.

Dziękujemy wszystkim, którzy pomogli zorganizować Prezentację i Koncert galowy, bo chociaż raz w roku możemy oglądać artystów, którzy są szczęśliwi, że mogą uszczęśliwiać innych.

Dziękuję organizatorom i młodym artystom za dwie godziny

wzruszeń przy pełnej sali widzów, którym nie zadzwoniła ani jedna komórka!

Izabela Stopyra

Wszystkim, którzy chcą pomóc Hubertowi Kaminiarczykowi,
bo tak niewiele może tak wiele

podajemy konto: PKO BPS.A. O/Rabka
Rachunek: 49 1020 3466 0000 9302 0002 3473
z dopiskiem: Hubert Kaminiarczyk
www.pomozhubertowi.pl
Huberta i jego walkę z chorobą opisaliśmy w czerwcowym numerze (123) POWIATOWEJ

REDAKCJA

Prawa Mamy

W świetle prawa konstytucyjnego każda Kobieta Ciężarna powinna mieć zapewniony dostęp do wysokiej jakości opieki. Respektowanie tego prawa nie jest jedynie obowiązkiem lekarzy, położnych czy też pojedynczych placówek służby zdrowia, ale przede wszystkim władz publicznych. To one powinny stać na straży równego dostępu kobiet do świadczeń opieki okołoporodowej, przestrzegania praw pacjenta oraz praktyki położniczej opartej na aktualnej wiedzy medycznej, przy udziale wystarczającej ilości personelu oraz przy zastosowaniu nowoczesnego sprzętu. Taka postawa władz ma zagwarantować optymalną ochronę najmłodszych obywateli i ich zdrowy życiowy start.

Z myślą o Pacjentach międzyrzeckiego szpitala, wdrożono systemy zapewnienia jakości, których realizacja opiera się przede wszystkim na dobrze wykształconym personelu, systematycznie podnoszącym kwalifikacje i poszerzającym swoje kompetencje.

Gwarantujemy Kobietom Ciężarnym wysoko wykwalifikowany personel (wszyscy lekarze położnicy posiadają II stopień specjalizacji, a większość położnych tytuł magistra położnictwa lub tytuł specjalistki). Do ciągłego podnoszenia kwalifikacji zobowiązują nas również zdobyte uznania: Szpital Przyjazny Dziecku, III miejsce w Polsce w rankingu Fundacji Rodzic po Ludzku, Certyfikat ISO 9001:2001.

Następnym krokiem w realizacji celów systemu jakości jest zapewnienie Pacjentom wysokiego poziomu usług diagnostycznych. Z myślą o Kobiatach Ciężarnych w sposób zaplanowany i systematyczny dokonujemy zakupu sprzętu do przedporodowej oceny stanu matki i płodu, a także sprzętu



monitorującego, co ułatwia personelowi ocenę stanu ogólnego dziecka oraz zwiększa poczucie bezpieczeństwa Rodziców.

Jednakże inwestowanie w szkolenie personelu i zakup sprzętu medycznego nie jest jedynym naszym dążeniem. W swojej pracy kierujemy się w znacznej mierze opiniami i potrzebami naszych Klientek, wyrażonymi w anonimowych badaniach satysfakcji z opieki.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom Rodziców organizujemy różne formy edukacji przed- i poporodowej. Obserwując efekty naszej pracy pedagogicznej stwierdziliśmy, że rozbudzenie świadomości obojga Rodziców na temat macierzyństwa sprzyja prawidłowemu przebiegowi ciąży, porodu i pogoju.

Nasz szpital oferuje Kobietom Ciężarnym bezpłatną szkołę rodzenia będącą formą zarówno edukacji teoretycznej, jak i przygotowania praktycznego do porodu. Uczestniczący w zajęciach Rodzice mają możliwość poznania położnych pracujących w oddziale, obejrzenia dwóch odrębnych sal porodowych stworzonych z myślą o porodach rodzinnych oraz poporodowych sal rodzinnych, w których osoba towarzysząca może przebywać z mamą przez całą dobę.

Od września prowadzona będzie również szkoła dla rodziców, która ma służyć przygotowaniu Rodziców w zakresie pielęgnacji w okresie pogoju oraz do opieki nad noworodkiem. W planach mamy także wykorzystanie dostępnej już wanny do porodów. Personel jest w trakcie szkolenia w zakresie immersji wodnej. W trudnych czasach dla służby zdrowia pamiętamy o tych Najmłodszych i pragniemy zapewnić Im godne warunki przyjścia na świat, a ich Rodziców otaczamy troskliwą i profesjonalną opieką.

Agata Musiał

Odważ się być mądrym

Z powagą i w niezwykłym skupieniu przewodniczący Rady Miejskiej - Tomasz Janeczek odczytał, przed licznie zgromadzoną publicznością, uchwałę o treści - „Rada Miejska uchwała, co następuje: **Nadaje się Gimnazjum w Trzcielu imię Świętego Floriana...**”.



Ta niezwykła uroczystość odbywała się 10 czerwca 2009r. kończąc długie, żmudne i pracowite miesiące przygotowań do najważniejszego wydarzenia w 10-leciu istnienia trzcielskiego gimnazjum. Już w roku szkolnym 2005/2006 społeczność gimnazjalna rozpoczęła dyskusję na temat wyboru patrona szkoły. Propozycji było dużo, ale najczęściej wymieniano: Jana Pawła II, Unię Europejską i Św. Floriana i podczas głosowania rodziców, pracowników szkoły i uczniów wybrano na patrona gimnazjum opiekuna zawodów wiążących się z ogniem, czyli Świętego Floriana. Męczennik z czasów rzymskich jest wzorem człowieka nieugiętego w swoich przekonaniach, wzorem wierności wierze a także wzorem męstwa, odwagi i ofiarności. I taką świetlaną postać z bardzo odległych czasów wybrała sobie gimnazjalna społeczność za nauczyciela wychowania. Ambitny to cel, ale jak powiedział H. Sienkiewicz - „*Życie to szereg poświęceń. Trzeba tę zasadę nosić w sercu i w głowie*”. Dyrektor **Wanda Jakubowicz** podczas przekazywania sztandaru powiedziała - „*Stanie się on dla nas wzorem wyjątkowej pracy, ukształtowania serca, umysłu i charakteru dla dobra każdego człowieka i naszej ojczyzny*”. A piękny sztandar z napisem „Odważ się być mądrym” ufundowali: gmina Trzciel, Rada Rodziców, Katarzyna i Tomasz Janeczki, Władysław Niewiadomski, Iwona i Jan Sawiccy, Danuta i Tadeusz Kucerowie, GBS w Międzyrzeczu - oddział Trzciel, firma DREW PACK Tradeks, Maria i Jarosław Kaczmarski oraz

sklep internetowy DREW pack Sebastiana Szulcika. Ofiarodawcy wbili pamiątkowe gwoździe na drzewcu sztandaru. Zarząd Rady Rodziców - Rafał Górny, Małgorzata Olejniczak i Anna Rembacz z niezwykłym wzruszeniem przekazał sztandar burmistrzowi, a ten z kolei uroczystie oddał go, aby był dumą i chlubą szkoły, p. dyrektor Wandzie Jakubowicz. Uczniowie



gimnazjum - Mariusz Paluszak, Anita Leszczyńska i Monika Rutkowska z ogromnym wzruszeniem obiecali, „że swoim postępowaniem nie splamimy jego honoru”. Ślubowanie na sztandar, w imieniu wszystkich uczniów złożyli przewodniczący samorządów klasowych. W zupełnej ciszy, w obecności dostojnych gości rozlegały się słowa - „Ślubujemy - starać się wiedzieć więcej niż wiemy, umieć więcej niż umiemy...”. I słuchali uczniowskiej roty - przedstawiciel Lubuskiego Kuratora Oświaty - Jan Butrym, burmistrzowie Jarosław Kaczmarski i Waldemar Nowaczyk, starosta - Grzegorz Gabrielski, przewodnicząca Rady Powiatu - Zofia Plewa, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie Maria Górna-Bobrowska. Na tę wyjątkową uroczystość przybyli także zaproszeni dyrektorzy placówek oświatowych z terenu gminy oraz reprezentant pszczewskiej szkoły, radni, ks. proboszcz - Marian Kot, sponsorzy, strażacy, pracownicy trzcielskiego Referatu Oświaty, przedstawicielka Sybiraków. Najważniejsza jednak była młodzież, nauczyciele, bo przecież to była ich uroczystość, efekt ich starań i wysiłku. Ich świąteczne, szkolne ubiory oraz nadzwyczajna powaga dodawały dostojeństwa ceremonii i zapewne był: (...) Święty Florian rad i wesół patrząc na to z nieba... Okazjonalny program artystyczny przygotowały nauczycielki: Stefania Petruńko, Anna Spyra, i Barbara Szelwach. Doskonale sprawdzili się na scenie Piotr Napierała i Bartosz Szmyt, grający główne role w scenie z życia św. Floriana. Dzielnie z nimi współpracowali: Łukasz Florczak, Marek Wilowski, Ilona Walkowiak, Zuzanna Czepizak i Mateusz Wójtowicz. Jagoda Rembacz oraz jej koleżanki i koledzy dali wspaniały popis muzyczny - piosenkarzki umiejętności.

Czerwcowe wydarzenie, najważniejsze święto w dziejach gimnazjum przeszło już do historii, ale zostanie w pamięci jego uczestników, w dokumentach, i w szkolnej kronice. Kończąc ceremonię nadania imienia Św. Floriana Gimnazjum w Trzcielu Wanda Jakubowicz podziękowała rodzicom, nauczycielom i wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości. Od 1 września 2009r. każdej dużej szkolnej uroczystości towarzyszyć





będzie sztandar z ideą przewodnią pięknie wyhaftowaną - „Odważ

Przygoda przychodzi sama - świat bez wojny i przemocy

Pisanie wierszy, opowiadań czy bajek jest rzeczą przyjemną, zwłaszcza gdy za swoją pracę zostanie się nagrodzonym. Od dzieciństwa większość z nas pisywała, ale zapewne swoje prace chowała głęboko do przysłowiowej „szuflady” bojąc się krytyki. W dzisiejszym świecie przepelnionym stresem, niewiele z nas ma czas na pisanie. Często słyszymy opinie o tym, że sztuka pisania staje się zapomnianą, jednak ostatnio przekonałam się, że to twierdzenie niekoniecznie musi być prawdziwe. Tego lata udowodniła to pewna grupa ludzi.

19 lipca swój finał miała X edycja Międzynarodowego Konkursu Literackiego „Przygoda przychodzi sama”, której tematem był „Świat bez wojny i przemocy”. W konkursie wzięła udział młodzież z Niemiec, Rosji, Białorusi i Polski. Spośród nadesłanych prac wybranych zostało 21 laureatów, a byli nimi:

Z Polski: Karolina Adamus, Monika Belej, Iwona Boniedw, Patrycja Borys, Katarzyna Czapla, Krystian Dominiczak, Ewa Grębosz, Adrian Kołnier, Roksana Rachimowicz, Marina Twardowska, Katarzyna Woźniak, Z Rosji: Iwan Skudar, Ilia Skudar, Anastazja Skudar, Z Białorusi: Nadieżda Iwanowa Griczkiwicz, Margarita Jurut, Liza Lipaj, Katia Lipaj, Z Niemiec: Nick Giffey, Petra Edelman, Stewen Pickert, Jeremy Deisteler.

NEKROLOGI

się być mądrym”. I takim również był św. Florian, opiekun strażaków, hutników, kominiarzy, garncarzy, piekarzy i trzcielskich gimnazjalistów.

Jadwiga Szylar

„Musisz żyć dla innych, jeśli chcesz
żyć z pożytkiem dla siebie”

Seneka

Właśnie takie piękne życie prowadzi niezwykle Jubilat - **Marian Zgirski**. Z okazji 90. urodzin, wspaniałemu Nauczycielowi wszystkiego co najlepsze i najpiękniejsze w życiu - życzą koleżanki i koledzy z gminy Trzciel.

Każdy z laureatów otrzymał statuetkę i w nagrodę za swoją pracę został zaproszony na tygodniowy obóz wypoczynkowy, którego patronem był Gminny Ośrodek Kultury w Krzeszycach. Trzeba przyznać, że zorganizowane dla nas atrakcje były niesamowite. Podczas codziennych wycieczek poznawaliśmy piękno i zabytki Ziemi Lubuskiej. Zwiedziliśmy m.in. gorzowski Spichlerz, Muzeum Ziemi Lubuskiej i katedrę, Park „Ujście Warty”, sulęcińskie wawozy i stary pałac Joannitów. Nie obeszło się także bez części rozrywkowej, na którą składały się wyjazd do Parku Dinozaurów w Nowinach Wielkich, ZOO Safari w Świerkocinie oraz wyprawy nad jezioro w Lubniewicach i przejażdżka konnym zaprzęgiem.

Wszystkim laureatom konkursu składałam serdeczne gratulacje a także podziękowania, ponieważ nie spodziewałam się spotkać tylu wspaniałych i godnych poznania ludzi. Gminnemu Ośrodkowi Kultury w Krzeszycach dziękuję za zorganizowanie wspaniałego obozu i kończącej go gali z wielką klasą. Od siebie dziękuję panu Bronisławowi, głównemu jurorowi komisji, który opiekował się nami przez cały ten czas. Chcę także zachęcić młodych ludzi do wzięcia udziału w przyszłorocznej edycji

konkursu, z którego wynioskowałam, że czasem rzeczywiście... przygoda przychodzi sama.

Karolina Adamus LO Skwierzyna



Pani Bogusławie Furtak

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci **Taty**

składają

Dyrekcja, nauczyciele, pracownicy
i uczniowie Zespołu Szkół Centrum
Kształcenia Rolniczego w Bobowicku



Naszej Koleżance

Bogusi Furtak i Rodzinie

wyrazy serdecznego współczucia

z powodu śmierci **śp. Taty**

składają

Dana, Ela i Iza z rodzinami



Wakacje na dwóch kółkach

Już po raz 39. red. Henryk Sytner z III Programu Polskiego Radia zorganizował ogólnopolski konkurs „Wakacje na dwóch kółkach”, którego celem jest zachęcenie młodych ludzi do poznawania ciekawych miejsc, zabytków i udokumentowania tego,



Kącik poezji

Człowiek-maszyna do niszczenia?

Zniszczono dom!
Wypalono zboże!
Ponieważ...
Nowszy i lepszy dom zbudują
Lepszą odmianę zasieją
Tak jak w świecie
Gdy pacynka pokazywana jest na scenie
po raz pierwszy
jest oklaskiwana
A gdy po raz setny
i zacznie się psuć
jest wyrzucana
Jak stary dom
Jak stara odmiana zboża
Człowiek jak bezlitosna maszyna
Niszczy wszystko co nie jest już idealne...

Odwaga tchórza

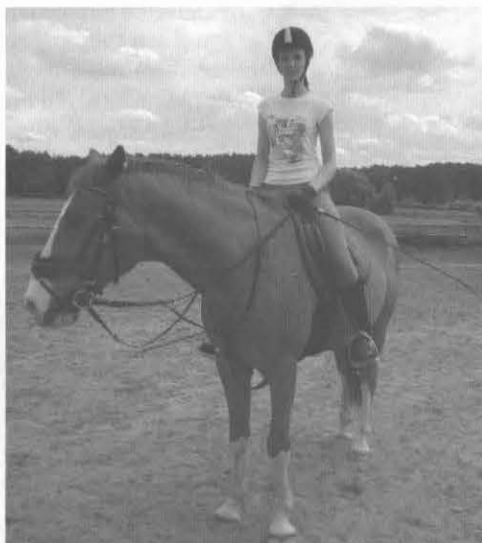
Z nory do stołu.
Chyłkiem póki nikt nie widzi.
Zjada posiłek
I znów do kryjówek
Przeczekać zło...

Wadliwe nakazy

Pamiętaj, abyś nie zabijał
Abyś nie kradł...
Abyś nie bluźnił...
Abyś nie kłamał...
A gdzie pamięć o ludzkiej życzliwości?

Michał Wieczorek

uczeń III klasy Społecznego Gimnazjum
im. E. Raczyńskiego w Poznaniu



co warto obejrzenia. W specjalnej kronice trzeba je opisać, można dodatkowo dodać zdjęcia, zielniki i komentarze. Konkurs trwał od 15 maja do 1 sierpnia. Trzeba było przejechać rowerem 60 km, ale na pewno było ich więcej, bo często mijając jakąś miejscowość można spotkać ciekawych ludzi, którzy potrafią opowiadać o miejscach, jakich w przewodnikach turystycznych nie znajdziemy.

Drugi raz w konkursie udział wzięli **Inga i Igor Szymańscy z Międzyrzecza**. W ubiegłym roku zostali wyróżnieni, a w tym otrzymali tytuł laureatów i w nagrodę pojadą



najpierw do Szklarskiej Poręby, a potem na 10 dni do Francji. Będzie to 10- osobowa grupa laureatów zaprawiona w rowerowych wyprawach.

Młodzi międzyrzeczanie opracowali siedem tras w naszej okolicy: zwiedzili Pszczew, Bobowicko, Pniewo, MRU, Gorzycę i Zamostowo. Inga jest uczennicą II klasy Gimnazjum nr 2, a Igor jest uczniem VI klasy SP nr 3. Mówią: lubimy jeździć na rowerach, a teraz mieliśmy konkretny cel - zobaczyć miejsca, obok których często jeździmy, a nie wiedzieliśmy, że jest tyle ciekawych rzeczy, o których nie mieliśmy pojęcia. Dowiadaliśmy się o tych ciekawostkach z różnych źródeł, ustalaliśmy trasę i w drogę. A było co zwiedzać - Dom Szewca, Skansen Pszczelarski, Pomnik Wilka, kamień upamiętniający cmentarz żydowski w Pszczewie, lapidarium i Stację Chiropterologiczną w Nietoperku, bunkry MRU i niesamowite zwierzęta u pana Bicza w Gorzycy.

Igor - najbardziej podobały mi się bunkry, gdzie widziałem jednego wiszącego nietoperza, a kilka przeleciało mi nad głową. W Gorzycy zobaczyłem norweskie krowy przypominające bizony i owce kameruńskie zupełnie podobne do kóz. Nigdy takich zwierząt nie widziałem, a na pewno są wielką atrakcją, podobnie jak chińskie świnki.

Inga - kocham konie i one właśnie najbardziej mi się podobały u p. Bicza w Gorzycy i p. Stawasza w Kuźniku.

Oboje cieszą się z tego, że mogli poznać okolicę Międzyrzecza, że spotkali ciekawych ludzi i zobaczyli miejsca, które mogą być wielką atrakcją turystyczną Ziemi Międzyrzeczkiej. Mają nadzieję, że ich kroniki (pisali dwie, bo można jeździć grupowo, ale prace muszą być indywidualne) przydadzą się do planowania tras, nawet na szczeblu ogólnopolskim, które pozwolą poznać turystom z całej Polski atrakcje naszego pięknego regionu.

Gratuluję Indze i Igorowi, ale również ich rodzicom, bo to dzięki ich zaangażowaniu „Wakacje na dwóch kółkach” zakończyły się takim wspaniałym sukcesem.

Izabela Stopyra

Pamiętajmy o ogrodach ...

8 sierpnia w międzyrzeckim ROD „Piastowski” uroczystie obchodzono Dzień Działkowca. Święto to miało dla członków ogrodu wyjątkowy charakter. Świętowano także 30-lecie założenia ogrodu. A tak się zaczęło: 1.04.1979r. UMiG w Międzyrzeczu przekazał 7,5 ha na ogrody działkowe. Wydzielono 198 działek o powierzchni 3 arów. 15.07. 1979r. odbyło się pierwsze walne



zebranie członków ogrodu. Wybrano zarząd i określono cele na najbliższe lata. Do zarządu wybrano: **Stanisława Bukowskiego** na stanowisko prezesa, **Jerzego Sztukieckiego** - zastępca prezesa, **Bogumiłę Kurek** - sekretarz, pozostałymi członkami zarządu zostali: Feliks Skoczeń, Tadeusz Tomczyk, Andrzej Nowak, Wojciech Górny, Czesław Eksztadt, Karol Sojka. Walne zebranie przyjęło nazwę ogrodu - „Piastowski”. Zarząd i członkowie ogrodu energicznie zabrali się do pracy. Pierwszą altanę wybudował Karol



Patrz Składkowski ...

Niewiele już żyje osób, które pamiętałyby generała Felicjana Sławoja Składkowskiego, przed kilkudziesięciu laty ministra spraw wewnętrznych, a potem premiera rządu II RP. Oprócz szlifów generalskich posiadał on stopień doktora nauk medycznych i bardzo serio traktował swą misję (okropnie zdewaluowane określenie) w zakresie podniesienia poziomu higieny, szczególnie na wsi. Jego idee fixe była budowa w każdym gospodarstwie drewnianego szaletu, które budowlę wdzięczny lud nazwał od razu „sławojkami”. Nie ograniczał się przy tym do wydawania zaleceń czy nakazów, ale odbywając podróże służbowe po kraju osobiście kontrolował ich wygląd i stan higieniczny, rozliczając potem z wykonania postawionych zadań właściwych urzędników. Oprócz bata stosował również marchewkę organizując konkursy na najlepsze obiekty i przyznając stosowne nagrody.

Tu muszę podeprzeć się wspomnieniem Melchiora Wańkowicza, który opowiadał, jak to doniesiono panu ministrowi o sołtysie jednej z

Sojka. W krótkim czasie ogrodzono teren ogrodu. W czerwcu 1982r. nastąpiło otwarcie Domu Działkowca. W 1983r. założono sieć wodociagową i zbudowano plac zabaw dla dzieci. Ogromną zasługę w realizacji tych przedsięwzięć mieli

wszyscy członkowie ogrodu, a w szczególności prezes Stanisław Bukowski. Pełnił on tę funkcję nieprzerwanie do 1984r. Następnymi prezesami ROD „Piastowski” byli: 1984-1986 Jan Dudek, 1986-1988 Wiktor Sznurowski, 1988-1990 Ewa Czerniachowska, 1990-1997 ponownie Stanisław Bukowski, 1997-2008 Władysław Półtorak, od 2008 do chwili obecnej **Zofia Deńczyk**. W okresie 30-lecia ogród prężnie rozwijał się, powiększył swój areal (obecnie ponad 500 działek), świetnie zaspokaja potrzeby wypoczynkowe, rekreacyjne i socjalne dużej części społeczności międzyrzeckiej.

Przebieg uroczystości

Prezes ROD - Zofia Deńczyk wygłosiła okolicznościowe przemówienie, w którym przedstawiła historię ogrodu oraz najważniejsze problemy. Honorowym gościem był prezes Okręgowego Zarządu PZD Tadeusz Śmigiel. Wręczył on puchar ufundowany dla ogrodu przez prezydium Rady Krajowej PZD. Srebrne odznaki „Zasłużony Działkowiec” otrzymali: Bogdan Michalski, Teresa Rutkowska, Daniela Kłodzińska, Eugeniusz Okoński. Brązowymi odznakami wyróżniono: Irenę Matuszną, Lilianę Barwińską, Czesława Eksztadta, Jana Polkowskiego, Tadeusza Tomczyka, Józefa Myszkę, Leszka Kubiaka, Andrzeja Nowaka, Zygmunta Kozibrodę, Jana Jerzykowskiego, Mieczysława Jerzykowskiego, Czesława Iwanowskiego, Lecha Walczaka, Zofię Deńczyk, Hipolita Zużę, Henryka Pajaka, Hieronima Siutę, Bernarda Woźniaka, Tadeusza Szypszaka. Wręczono także nagrody i dyplomy uczestnikom konkursu na najładniejszą działkę. **1 miejsce** w tym konkursie zajął **Karol Samolak**. Oprócz nagrody ufundowanej przez zarząd ogrodu otrzymał też puchar ufundowany przez radnego powiatu **Zbigniewa Smejliśa**. Puchar wręczył sam fundator, który był również honorowym gościem uroczystości.

Po oficjalnej części święta rozpoczęła się zabawa, która trwała do późnych godzin nocnych. Nad przebiegiem całości uroczystości czuwał niezawodny Czesław Iwanowski.



Romuald Sikorski

podlaskich wsi, który za swą stodołą postawił obiekt wręcz świecący architektoniczną urodą oraz czystością, a co za tym idzie - przykładem. Udał się więc na miejsce i rzeczywiście ujrzał zgrabnie zbitą z porządku wyheblowanych i pobielonych desek „sławojkę” zamkniętą jednak na potężną kłódkę. Zapytany o przyczynę takiego stanu rzeczy chłop rezolutnie odpowiedział: „a bo by jeszcze tam kto za swoje potrzebo poszed”.

W ubiegłym miesiącu wiercelem dziurę w brzuchu gospodarzowi jednego z międzyrzeckich Rodzinnych Ogrodów Działkowych w sprawie zainstalowania na jego terenie kontenerów na odpadki. Obecnie działkowcy upychają śmieci gdzie się da, a przede wszystkim palą je na potęgę, co w przypadku tworzyw sztucznych nie tylko zasmradza dokładnie okolice, ale i naraża palącego na odpowiedzialność za naruszenie przepisów o ochronie środowiska (ograniczenie wolności lub grzywna). Kilka kontenerów rozwiązałoby problem. W odpowiedzi usłyszałem, że ludzie zaczęliby wysypywać do nich wszystko, co im zawadza: stare gary, dziurawe gumki, złom, a nawet - o zgrozo - gałęzie.

Patrz Składkowski na nas z nieba...

Lech Stanisław Frans

Historyczna wizyta w zespole pałacowo-parkowym w Gorzycy

4 sierpnia 2009 na terenie zespołu pałacowo-parkowego w Gorzycy przebywali szczególnie turyści z Niemiec: p. Leonhard von Kalckreuth, jego siostra Diana



i ich przyjaciółka Maria. Von Kalckreuth to nazwisko niemieckiej rodziny szlacheckiej o długiej i ciekawej przeszłości. Ród ten zaznaczył swoją obecność także na ziemiach polskich, m.in. w Gorzycy, współtworząc przez ponad 200 lat jej historię. Z powodu nieobecności właściciela majątku (jak zwykle gdzieś tu w pocie czoła pracował) zacnych gości podjął jego ojciec p. Janusz Bicz i młodszy brat Karol Bicz.

Powitanie było serdeczne, gdyż poznano się w ubiegłym roku. Panowie szybko znaleźli wspólny język już podczas pierwszego spotkania, ponieważ obaj pasjonują się historią. Pan L. von Kalckreuth jako przewodniczący związku ojczyźnianego byłych mieszkańców powiatu międzyrzeckiego i międzychodzkiego znany jest jako zwolennik nowego polsko-niemieckiego otwarcia i nowego, wolnego od jakichkolwiek uprzedzeń opracowania historii naszego regionu. Pan J. Bicz popularyzuje historię Gorzycy na stronie



internetowej (www.firmamaya.pl) i w „Miniprz przewodniku turystycznym po Gorzycy” opracowanym we własnym zakresie. Poza tym założył „Kronikę zespołu pałacowo-parkowego w Gorzycy”, w której opisuje dzieje wsi od zarania oraz na bieżąco dokumentuje historię majątku najstarszego syna. Kolekcjonuje również pamiątki związane z tym miejscem.

Nie ma się zatem co dziwić, że podczas tego spotkania panowie wymienili się upominkami stosownymi do ich zainteresowań. Pan hrabia otrzymał pozłacany zegar ozdobiony rysunkami dawnego Międzyrzecza, a p. J. Bicz - 3 zdjęcia lotnicze Gorzycy z 1943r., kreskówkę pałacu oraz „gorzycki” fragment 2-tomowego opracowania dziejów Kalckreuthów Marei Spill, matki Leonharda.



Spacer po rodzinnych dobrach

Wszyscy udali się na parogodzinny, pierwszy od 1945r. spacer po dobrach należących kiedyś do rodziny von Kalckreuthów. Ze zrozumiałym zainteresowaniem słuchano p. J. Bicza (zarządcy majątku) opowiadającego o zrealizowanych, wprowadzanych i planowanych zmianach zmierzających do utworzenia w tym miejscu centrum rekreacyjno-wypoczynkowego. I tak północną część rządzówki przerabia się na noclegownię dla turystów i biuro. We wschodniej oborze ma powstać pensjonat według projektu architekt Agnieszki Afanasik. Gołębnik został zaadaptowany na mieszkanie. W jednej z mniejszych obór założono minizoo. W bezpośrednim sąsiedztwie parku, na trasie Lubuskiego



Szlaku Wodnego, urządzono pole biwakowe „Maya”. Ten wyjątkowo piękny, zadbane i pomysłowo zagospodarowany zakątek zrobił duże wrażenie na gościach, ale źródłem największych przeżyć stał się dla nich pałac. To w pałacu Leonhard i Diana spędzali do 1945r. wakacje u swojej babci Klary Aleksandry. Wprawdzie właścicielem pałacu był ich ojciec Joachim, ale jako oficer wojska polskiego nie mógł przeprowadzić się do Gorzycy, gdyż wtedy znajdowała się ona na terenie Niemiec, dlatego w zastępstwie do wsi przeniosła się jego matka, a zarządcą majątku został przyjaciel Joachima Ernest von Unruh.

I z tym właśnie miejscem rodzeństwo wiąże wiele miłych osobistych wspomnień.

Później była jeszcze herbatka z domowym ciastem drożdżowym u sąsiadek z południowej części rządzówki, wypad na most Bieruta (kiedyś zwanego mostem Wilhelma - na cześć jego fundatora W. Kalckreutha) -niegdyś ulubione miejsce wypoczynku von Kalckreuthów, grill na „Mayi” i pamiątkowy wpis do „Księgi gości” z najlepszymi życzeniami dla gospodarzy. Ja do tych życzeń dołączam jeszcze jedno: aby wreszcie udało się uzyskać dotacje unijne z funduszu na rzecz ratowania dóbr europejskiego dziedzictwa kulturowego.

D. Granos

PS

Leonhard von Kalckreuth chodził do szkoły niemieckiej z obowiązkowym językiem polskim. Do dziś zna nasz język. Bezbłędnie czytał artykuł I. Stopyry „Nach Vaterland” (sierpniowa „Powiatowa”), a na dołączonym do niego zdjęciu rozpoznał swoich znajomych.

Rowerem na Śnieżkę

Rozmawiam z mgr. inż. Krzysztofem Torzyńskim z Bobowicka, uczestnikiem UPHILL RACE ŚNIEŻKA 2009.

- Skąd u szefa Serwisu Fiata zainteresowanie jazdą na rowerze?

- Uprawiałem kolarstwo w młodości. Miłość do roweru pozostała. Teraz jeżdżę rowerem dla zdrowia, ale każde hobby

wciąga. A duch rywalizacji powoduje, że człowiek jest coraz bardziej zaangażowany i stawia przed sobą nowe wyzwania.

- Wyścigi górkami trasami to rowerowa wyższa szkoła jazdy. Co motywuje pana do tych zmagania?

- Początki były trudne. W Polsce maraton MTB zaczęto organizować w 2002r. Ja zacząłem jeździć w 2003. Obecnie organizowanych jest dużo cykli maratonów MTB i X-C, a więc zawsze można wybrać coś odpowiedniego dla siebie. Po kilku latach jeżdżenia na wyścigach organizm jest przyzwyczajony i przejechanie maratonu górskiego np. w Świeradowie na dystansie około 90 km w czasie 4 g. 15 min. nie stanowi dla mnie problemu. A nie ukrywam, że



wjazd na Stóg Izerski (1066 m n.p.m.) i ukończenie maratonu daje bardzo dużą satysfakcję i motywuje do dalszego jeżdżenia.

- Jak przygotowuje się pan do zawodów i który to już pana rajd górski?

- W okresie zimowym: marszobiegi, pływanie i narty biegowe w Jakuszytach. A od wiosny

już intensywnie rower. Żeby poprawić technikę, startuję w zawodach X-C (cross country) w sezonie, a więc od kwietnia do października biorę udział w około 20 najrozmaitszych zawodach.

- Często spotyka pan na treningowej trasie innych cyklistów?

- Z roku na rok coraz więcej. Turystyka i kolarstwo coraz bardziej się rozwijają. Odzwierciedleniem tego niech będzie liczba startujących w ogólnopolskich maratonach MTB przekraczająca 1000 osób. Mam też kolegów pasjonatów rowerów, z którymi często spotykam się i jeździmy na wspólne treningi.



- Brał pan udział w wyścigu kolarskim w Łagowie, ale nikt tej imprezy nie reklamował. Czy jest w okolicy jakieś zrzeszenie miłośników jednośladów, które zajmuje się promocją tego dobrego dla zdrowia sportu?

- Rzeczywiście „Łagów” był

mało rozreklamowany, chociaż zawody ukończyło 324 zawodników - najwięcej z dotychczasowych imprez, a była to trzecia z kolei. Zrzeszenia czy klubu jeszcze w Międzyrzeczu nie ma, ale myślimy wspólnie z kolegą Wojtkiem Witkowskim o założenie klubu MTB. A w niedalekiej przyszłości i o zorganizowaniu kilku imprez kolarskich, a może i całego cyklu.

- Widzę tu wiele nagród, medali i pucharów. Które są dla pana najcenniejsze?

- Wszystkie są cenne i ważne, i wszystkie mocno cieszą. Nie startuję dla medali czy nagród, tylko dla własnej satysfakcji, chociaż piękna statuetka z Pniewa bardzo mi się podoba, a medal za wjazd na Śnieżkę mówi sam za siebie!

- Czy rodzina popiera pana sportową pasję? Sprzęt drogi, codzienne treningi, praca zawodowa...

- Żona jak najbardziej popiera i też jeździ ze mną rowerem. Nieraz potrafimy przejechać i 100 km np. na trasie Międzyrzecz - Lubniewice - Łagów - Międzyrzecz. Bardzo często wyjeżdżamy razem na zawody, pomaga mi i dopinguje. Również mojemu starszemu wnukowi Michałowi (7 lat) próbuję zaszczepić miłość do kolarstwa. Już 6 września jedziemy na maraton do Poznania!

- Czego życzyć cyklistom?

- Tradycyjnie połamanie kół! A takie życzenie na serio to żeby powstały ścieżki rowerowe do Paradyża, Pszczewa, Rokitna, Popowa i Piesek.

Dziękuję i połamanie kół na nowych ścieżkach rowerowych.

Izabela Stopyra

O szkolnej agresji

Od początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia niepokojącym zjawiskiem w naszych polskich szkołach stała się agresja, tzw. „fala”, czyli znęcanie się starszych uczniów nad swoimi młodszymi kolegami. Choć nauczyciele i rodzice podejmują szereg zorganizowanych działań profilaktycznych, to liczba pokrzywdzonych nadal jest duża. Szkolna agresja przybiera różne formy: od werbalnych do fizycznych i psychicznych. Ofiarami przemocy bywają najczęściej dzieci słabsze psychicznie, spokojniejsze od pozostałych, mające problemy emocjonalne, czy też tzw. prymusi. Na szerzenie się złych zachowań młodzieży wpływ ma bardzo wiele czynników. Jednym z nich jest brak właściwych wzorców osobowych czy autorytetów w rodzinie. Zapracowani rodzice, czy też słaba więź emocjonalna z własnymi dziećmi sprawia, że wiele ich pociech szuka swoich idoli poza obrębem rodziny, wśród rówieśników, w grupach nieformalnych. Tu stykają się z inną rzeczywistością etyczną, z zasadami postępowania, które muszą zaakceptować. Niestety nie zawsze są to reguły ogólnie przyjęte społecznie. Przynależność do niewłaściwej grupy rówieśniczej kreuje charakter i osobność młodego człowieka - wśród członków tej grupy czuje się dobrze, jest akceptowany i gotowy do poświęceń. Naśladuje swoich „przywódców”, wiernie wykonuje zlecone mu zadania. Jeśli w porę rodzice i nauczyciele nie zareagują i nie wyrwą go ze szponów uczniowskiej bandy, uczeń taki może przysporzyć wiele kłopotów i zmartwień. Dlatego tak ważna jest rola szkolnego pedagoga, do którego zarówno uczniowie jak i rodzice mogą zwracać się o poradę i konsultacje. Zaufanie do jego osoby jest kluczem otwierającym drzwi dla działań profilaktycznych. Z drugiej zaś strony rodzice i uczniowie muszą chcieć tego kontaktu, bo tylko wówczas możliwy jest sukces wychowawczy.

Na szkolną przemoc niewątpliwie duży wpływ wywierają

przeróżne środki masowego przekazu - telewizja, prasa, filmy, Internet. Z nimi niestety gros młodzieży spędza najwięcej wolnego czasu. Nieustanne szukanie odpowiadających im wzorców zachowań spycha na margines naukę, działalność pozaszkolną. Wirtualnym świecie wypatrują wirtualnego przyjaciela, który wszystko potrafi, poradzi w każdej sytuacji, dostrzeże w nim to, czego inne osoby z jego najbliższego otoczenia do tej pory nie dostrzegły - być może wrażliwego lecz zagubionego człowieka. W Internecie funkcjonuje wiele stron i gier komputerowych nasyconych agresją i wulgaryzmami. Jeśli uczeń zbyt często bez kontroli dorosłych na nie zagląda, istnieje prawdopodobieństwo wzrostu negatywnych relacji z otoczeniem. Przekładanie wirtualnych zachowań na rzeczywistość szkolną, może być źródłem agresji wobec kolegów. I w tym przypadku nieodzowna staje się współpraca ze szkolnym pedagogiem.

Wraz z początkiem nowego roku szkolnego wielu rodziców zadaje sobie pytanie: Czy moje dziecko w szkole będzie bezpieczne? Odpowiedź może być tylko jedna: Tak, jeśli rodzice aktywnie włączą się do oferowanych im przez szkołę działań profilaktycznych, promujących bezpieczne zabawy, naukę i oferujących bogaty zestaw usług konsultacyjnych. Aby przeciwstawić się przemocy w polskiej szkole, potrzeba wsparcia i wzmocnionych działań nie tylko ze strony samych nauczycieli, ale także rodziców, którzy są pierwszymi nauczycielami dla swoich dzieci. Szkoła nie może i nie powinna wyręczać rodziców w wychowaniu swoich pociech. Szkoła ma przede wszystkim nauczać i o tym zdaje się wielu zapomina. Póki co, nie pozwólmy krzywdzić nasze dzieci i kategorycznie i odważnie przeciwstawiamy się przemocy nie tylko w szkole, ale i w naszym środowisku społecznym. Nie dajmy się tym, którzy czują się silni i bezkarni. Przyczyniamy się do budowania pozytywnych autorytetów, których w takim skomercjalizowanym świecie nigdy nie jest za dużo.

Dominika Szewczuk



Miejscowości letniskowe na ziemi międzyrzeckiej

LUBIKOWO - wieś sołecka o charakterze letniskowym położona na pagórkowatym terenie wysoczyzny morenowej w gminie Przytoczna powiat Międzyrzecz. Leży ok. 0,8 km na północ od Jeziora Lubikowskiego w strefie ochronnej Pszczewskiego Parku Krajobrazowego (PPK) przy drodze lokalnej do Goraja, która przecina drogę krajową Skwierzyna - Pniewy (nr24). Z Międzyrzecza do Lubikowa wiedzie droga przez Kalsko w kierunku Rokitna i dalej wzdłuż północnego brzegu Jeziora Lubikowskiego.

Osada rolna Lubikowo (dawniej Lubiekowo) ma rodowód co najmniej XIV- wieczny. W 1415 r. właścicielem jednego z folwarków w Lubikowie był Przeclaw Lubiekowski. W 1837 r. obszar dworski składający się z czterech folwarków z młynem należał do Alberta Węsierskiego z Dłuska nad Wartą. W okresie międzywojennym do wsi należało ok. 500 ha, a do dworu ponad 1500 ha. W latach 1943 - 1945 w budynkach jednego z folwarków istniał obóz pracy.

Od XIX w. wieś należała kolejno do następujących powiatów: poznańskiego, międzyrzeckiego, międzychodzkiego, skwierzyńskiego i od 1975 r. ponownie międzyrzeckiego.

Po drugiej wojnie światowej z części wielkich gospodarstw rolnych utworzono państwowe gospodarstwa rolne. W Lubikowie dawne zabudowania folwarczne i ziemię przekazano do organizującego się PGR, który niesłusznie utożsamiano z nazwą „Emalia” (od nazwy folwarku - Emilin Wv.). Lubikowski kombinat specjalizował się w uprawie ziemi i hodowli bydła oraz trzody chlewnej. Po likwidacji PGR cały majątek przejęła Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa. Majątek zinwentaryzowano, sporządzono odpowiednią dokumentację i sprzedano zgodnie z obowiązującym prawem.

Pierwsze ośrodki wypoczynkowe nad Jeziorem Lubikowskim powstały w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia. Większość z nich była umiejscowiona na wschodnim i północno - wschodnim brzegu jeziora. Były to skromne ośrodki zakładowe, rzadziej, domki prywatne. Ogólnie dostępny ośrodek wypoczynkowy powstał stosunkowo niedawno i jest własnością gminy Przytoczna. Administruje nim Zakład Komunalno - Mieszkaniowy w Przytocznej. Ośrodek posiada kilkadziesiąt domków turystycznych i wiele działek do zagospodarowania indywidualnego. Obecnie najbardziej popularne ośrodki turystyczno - wypoczynkowe to Folwark „Amalia” i „Helena”. Folwark „Amalia” (d. Amalien Wv.) to nowoczesny ośrodek wypoczynkowy składający się z kompleksu budynków malowniczo położonych nad północnym brzegiem Jeziora Lubikowskiego. Podobny charakter ma gospodarstwo agroturystyczne Folwark „Helena” (d. Helenen Wv.) położone ok. 1,5 km od wschodniego brzegu jeziora (plaży) w otoczeniu lasów i kilku małych stawów rybnych. Oba ośrodki leżą na terenie PPK będącego w sieci Specjalnych Obszarów Siedlisk Natura 2000 (SOO) Jeziora Pszczewskie i Dolina Obry (PLH080002).

Jeziro Lubikowskie leży ok. 0,8 km na południe od Lubikowa na Terenie PPK. Otoczone pagórkami moreny czołowej (70 - 93 m n.p.m.) należy do jezior o złożonej genezie. Większa - wschodnia jego część leży w charakterystycznej rynnie, której od wschodu towarzyszy podłużny wał - oz pszczewski. Znacznie mniejsza zachodnia część stanowi przykład jeziora moreny dennej typu zaporowego. W południowo - wschodniej części rynny pszczewskiej leżą trzy dalsze jeziora: Białe, Stołuń i Czarne.

Jeziro Lubikowskie należy do największych (314 ha) i najgłębszych (35,5 m głęb.) jezior na ziemi międzyrzeckiej. Charakteryzuje się wydłużonym równoleżnikowo kształtem,

dobrze rozwiniętą linią brzegową, kilkoma zatokami i półwyspem oraz malowniczą wyspą (5,6 ha), na której w roku 1995 utworzono rezerwat leśny o nazwie „Dąbrowa na Wyspie”. Ochroną objęto na niej fragment lasu mieszanego o charakterze starodrzewu bukowo - dębowego. W runie starodrzewu obficie występuje konwalia majowa, lilia złotogłów, paproć orlica oraz wiechlina gajowa i ciemniżyk białokwiatowy. Poza tym w południowo - wschodniej części wyspy, na jej obrzeżach, rośnie olsza czarna i jesiony. Szeroki pas trzciny otaczający wyspę stanowi dogodnie miejsce lęgowe dla wielu gatunków ptaków, a pływiczny brzegowe tarliska dla ryb.

Wysokie na wielu odcinkach zalesione brzegi mają niekiedy postać klifu. Jedynie wschodni - płaski odcinek brzegu, z szeroką strefą mielizny brzegowej i łagodnie nachylonym stokiem, tworzy idealną strefę do kąpieli (plaża). Poza tym strefa przybrzeżna jest bardzo zróżnicowana - występują w niej odcinki o niewielkim spadku ku toni jeziornej oraz odcinki gwałtownie opadające w stok jeziorny. Największe spadki występują w kierunku głęboczków znajdujących się w środkowej części dna.

Zachodnia, wydłużona część jeziora o powierzchni ok. 65 ha oddzielona jest od części wschodniej zwężeniem o szerokości 200 m i głębokości 3 m. Dno tej części stanowi typowa ławica, którą wyznacza izobata 10 m. Porasta ją bujna i bogata gatunkowo roślinność zanurzona i denna. Maksymalna głębokość zachodniej części jeziora wynosi 14,8 m. Rzeźba dna zasadniczej części jeziora, położonej na wschód od zwężenia, obejmuje wiele form od najprostszych do bardzo złożonych, występujących pojedynczo lub w zespołach. Dno głębi jeziornej jest bogato urzeźbione formami erozyjno - akumulacyjnymi i ostańcami. Trzy charakterystycznie położone w trójkącie głęboczki oddzielają liczne progi i wypłycenia. Dno misy jeziornej pomiędzy głęboczkami urozmaica wypłycenia o owalnym kształcie („podwodne góry”) oraz wspomniane już progi i piaszczysto - żwirowe ławice z głazami.

Zatokę południowej części jeziora rozcina malowniczy półwysp („Góra Czarownic”) z kulminacją 77,7 m n.p.m. w całości porośnięty lasem mieszanym. Jezioro posiada jeden dopływ stały z Jeziora Czarnego oraz trzy niewielkie ciekły okresowe. Odpływ o nazwie Struga Lubikowska (Przytoczna, Dłuska) o długości 12 km płynie na północ przez jezioro Mniszek, Przytoczno i Nadolne do starorzecza Warty. Końcowy odcinek strugi nosi nazwę Męcinka. W okresie międzywojennym i wcześniej na Strudze Lubikowskiej było kilka czynnych młynów wodnych. W przeszłości jezioro posiadało jeszcze drugi odpływ na południe przez jeziora Głębocek i Żółwin do Obry. Odpływ ten zlikwidowano w drugiej połowie lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku po likwidacji stawów.

Jeziro Lubikowskie monitorowane jest przez WIOŚ¹ Delegatura w Gorzowie Wlkp. i IMiGW² oddział w Poznaniu. Na podstawie szczegółowych badań (zgodnie z kryteriami SOJJ³) przeprowadzonych w latach 1993 - 2004 wody Jeziora Lubikowskiego zaliczane są do II klasy czystości. W średnio żyznych wodach jeziora żyje wiele gatunków ryb, a pod względem rybackim zliczane jest do typu sielawowo - leszczowego. Wody Jeziora Lubikowskiego należą do najzasobniejszych w sielawę na ziemi międzyrzeckiej. Łatwo to sprawdzić w pogodne letnie zachody słońca, obserwując masowe „spławianie się” tych ryb nad głębinami jeziora. Jezioro Lubikowskie doskonale nadaje się do uprawiania sportów wodnych (pływanie, nurkowanie, kajakowania, wioślarstwa, żeglarsstwa, a w okresie mroźnych zim do bojerów) i amatorskiego połowu ryb.

Więcej na temat Jeziora Lubikowskiego znajdzie Czytelnik w numerze majowym 5 (110) Powiatowej z 2008 r.

¹ WIOŚ - Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska, ² IMiGW - Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej oddział w Poznaniu, ³ System Oceny Jakości Jezior.

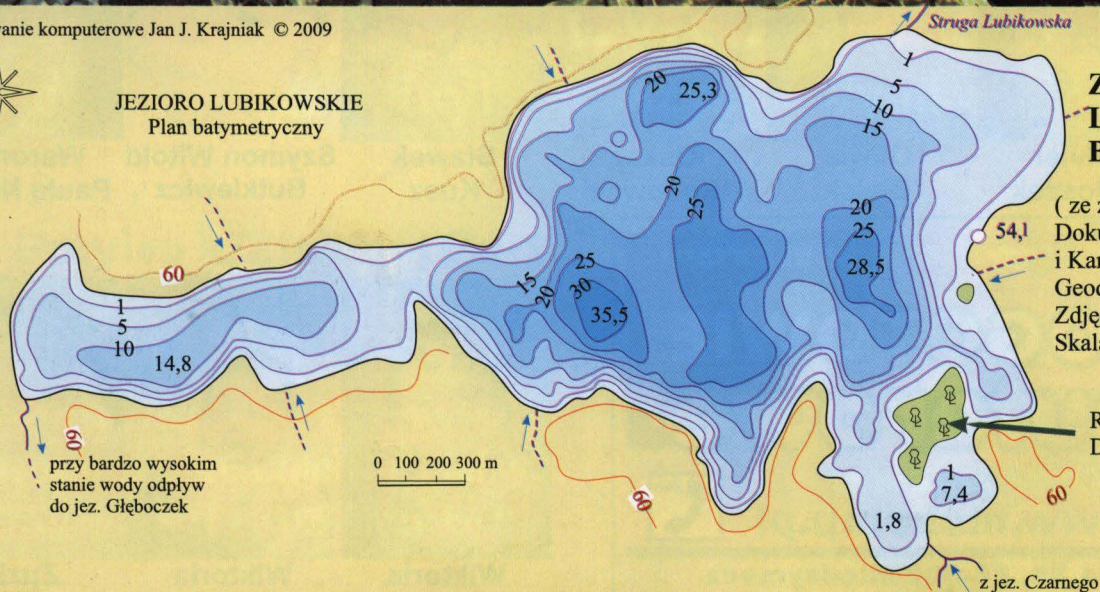
dr Jan J. Krajniak

Lubikowo na mapie „Kreis-Karten der Provinz Posen,, Glogau (przed 1858)

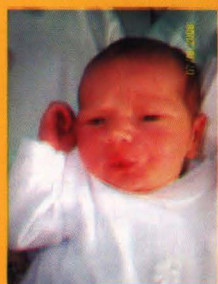
Litogr. Kol. Verl. Von C. Fleming. Skala oryginału 1 : 200 000



Opracowanie komputerowe Jan J. Krajniak © 2009

JEZIORO LUBIKOWSKIE
Plan batymetrycznyZdjęcie lotnicze jezior :
Lubikowskiego, Czarne,
Białego, Stołun i Rokitno

(ze zbiorów Centralnego Ośrodka Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii w Warszawie. Zdjęcie wykonano w 1999 r. Skala w oryginale 1 : 26000)



.....
Podyma



.....
Gryka



Adrian Daniel
Janiak



Aleksander
Jan Niemiec



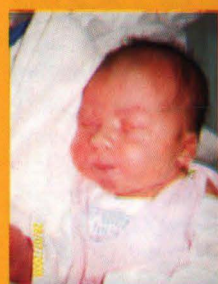
Aleksandra
Borzobohata



Antek
Gołdziejewski



Eliza
Noculak



Fabian
Rusak



Inez Wiktoria
Nowak



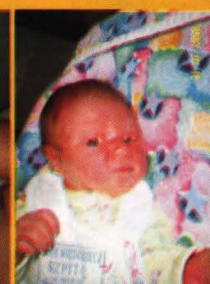
Kacper
Góras



Kacper
Jóskowiak



Kacper
Majewski



Kaja
Wołyńska



Kamil
Kozieł



Karol
Mielnik



Krzysio
Smoliński



Krzysztof
Piszczak



Maciek
Przybyszewski



Magdalena
Bednarek



Martynka
Gurył



Mateusz
Brodziak

Urodzeni w Międzyrzeczu



Olga
Mierzejewska



Olivier
Waloszek



Oliwia
Białek



Oskar
Kłosowski



Sławek
Kusz



Szymon Witold
Butkiewicz



Weronika
Paula Nowak

USŁUGI Z DOJAZDEM DO KLIENTA!!!

POGOTOWIE
komputerowe

SPRAWDŹ NA:
www.mckomp.pl

Os. Sienkiewicza 38, 66-300 Międzyrzecz
Tel. 513044089 GG. 1883373



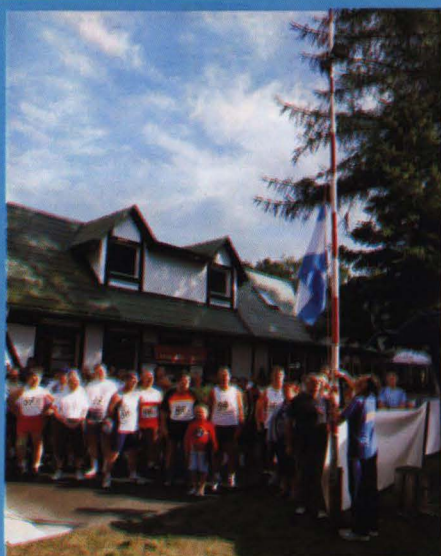
Wiktoria
Bernat



Wiktoria
Brandebura



Zuzia
Imbirska



X Maraton Sztafet

Głębokie '2009



INTERPUCH

PRALNIA PIERZA

regeneracja
wrobów pościelowych

(pranie pierza, odpylanie, szycie i wymiana inletów)
sprzedaż kołder i poduszek

Przylep k/Zielonej Góry

ul. 22 Lipca 71

tel. 068 321 32 00 / 0 607 310 998

punkt przyjęć:

Międzyrzecz ul. Chłodna 3 tel. 095 741 11 25

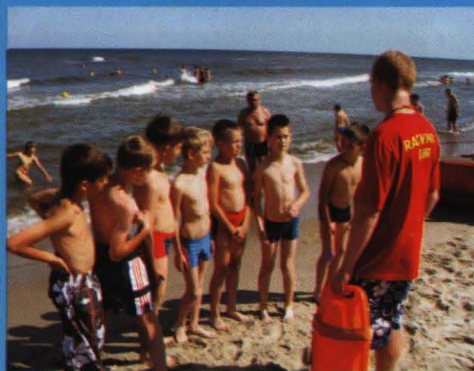
Skwierzyna ul. Niepodległości 1
(sklep Smyk) tel. 0508 909 519

sklep internetowy - www.puchland.pl

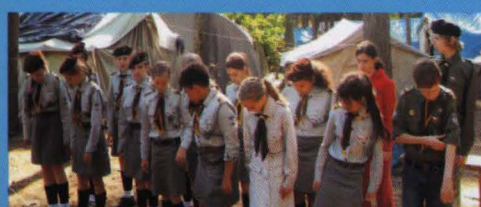
dojeżdżamy do klienta



Obóz sportowy MKS Orzeł



Obóz ZHP Międzyrzecz-Skwierzyna



**Tak
wypoczywały
nasze dzieci**

Z międzyszeckiego Ratusza

Remont ogólniaka i gimnazjum

Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu ogłosiło przetarg na remont Liceum Ogólnokształcącego i Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu. Powołana została komisja przetargowa, składająca się z urzędników starostwa i gminy, którzy wspólnie dokonają oceny złożonych ofert (otwarcie ofert nastąpiło 11 sierpnia br.). Rozpoczęcie prac nastąpi w miesiącu wrześniu, a termin zakończenia prac planowany jest 15 grudnia br.

Centrum rekreacyjne w Gorzycy

Gmina M-cz w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich - odnowa i rozwój wsi otrzymała dofinansowanie na budowę centrum rekreacyjnego w Gorzycy. Inwestycja rozpocznie się w roku bieżącym, a termin zakończenia prac planowany jest w II kwartale 2010 roku. Całkowita wartość projektu: 845 343,29 PLN, w tym 483 272,82 PLN uzyskane z PROW i kwota dofinansowania przez Urząd Miejski 241 636,00 PLN.

Stadion w Międzyrzeczu

Wykonano część ogrodzenia płyty boiska o sztucznej nawierzchni wraz z chodnikami oraz wylewkę betonową pod trybunę stacjonarną. Trybuna pomieści 400 kibiców i zostanie zamontowana do końca miesiąca br.

Bliżej do Świętego Wojciecha

Wkrótce rozpoczną się prace przygotowawcze związane z budową ciągu pieszo-jezdnego prowadzącego z osiedla Kasztelańskiego do Świętego Wojciecha (utwardzenie nawierzchni oraz oświetlenie). Termin zakończenia prac zaplanowano w sezonie zimowym.

Problem z segregacją śmieci?

Gmina Międzyrzecz w odpowiedzi na e-mail Barbary Z. z Międzyrzecza (Gazeta Lubuska - forum czytelników) informuje, iż od 10 sierpnia br. odpady zebrane w pojemnikach do selektywnej zbiórki odpadów wywozi CZG-12 w Długoszyne. Jak sama nazwa mówi do tych pojemników można wrzucać wyselekcjonowany odpad, który należy zgnieść lub złożyć. Niestety obok pojemników podrzucają również inne odpady, typu: stare lodówki, miski uszypowane, fotele, wianienki czy odpady komunalne. Z problemem tym zmagają się również właściciele nieruchomości, na której ustawione są pojemniki Igloo.

Dlaczego tak się dzieje? Może nie potrafimy docenić tego, co jest „za darmo”?

Wprowadzamy monitoring w mieście

W ramach programu „Bezpieczne Miasto” Gmina Międzyrzecz przy współpracy z Komendą Powiatową Policji realizuje przedsięwzięcie związane z wdrożeniem systemu monitorowania miasta. Wyznaczonych zostanie kilka punktów w miejscach szczególnie zagrożonych, co z pewnością ułatwi stałe ich obserwowanie i zwiększy bezpieczeństwo naszych mieszkańców, szczególnie w okresie jesienno-zimowym.

Święto Wojska Polskiego

W uroczystości związanej ze Świętem Wojska Polskiego i 89.



rocznicą zwycięskiej bitwy w wojnie polsko-bolszewickiej, zwanej cudem nad Wisłą, wzięli udział m.in. poseł RP Bożena Sławiak, Burmistrz Komisarz Rządowy Marian Sierpatowski, władze samorządowe z Sulęcina i Kostrzyna nad Odrą, żołnierze i pracownicy wojska, przedstawiciele służb użyteczności publicznej oraz rodziny żołnierzy. Obchody rozpoczęły się mszą św. w intencji żołnierzy i pracowników cywilnych wojska, były przemówienia oraz przekazano zasłużonym żołnierzom medale i odznaczenia.

(2xZdj.)

Międzyrzecz nie musi ciąć kosztów

Od kilku miesięcy ekonomiści i politycy „karmią” nas informacjami o kryzysie gospodarczym w kraju. Zmniejszone wpływy z podatków od osób fizycznych i prawnych powodują, iż samorządy rekompensują wydatki na gminne inwestycje. Kryzys ekonomiczny swe piętno odcisnął na wielu polskich miastach. Czasami gminom dzięki nadwyżce budżetowej udało się nie ciąć wydatków. Ze sporządzonej informacji o wykonaniu budżetu Gminy Międzyrzecz za I półrocze 2009 r. wynika wykonanie dochodów zaplanowanych w wysokości 55.131.331 zł, tj. w 48,52% i realizacja wydatków zaplanowanych w wysokości 70.518.088 zł, tj. w 38,86%.

Na wykonane dochody budżetu Gminy składają się:

- dochody własne - 14.114.109,42 (44,63%), w tym:
 - * podatki i opłaty lokalne - 7.548.174,08 (49,74%)
 - * udziały w podatkach dochodowych od osób fizycznych i prawnych - 4.809.378,94 (39,48%)
 - * dochody z majątku - 605.624,67 (24,57%)
 - * pozostałe dochody - 1.150.931,73 (63,77%)
- subwencje - 7.991.482 (59,33%)
- dotacje - 4.645.085,48 (46,29%)

Zmniejszone wpływy z tytułu udziału w podatku dochodowym od osób fizycznych i prawnych przekazywane przez Ministerstwo Finansów spowodują niedobór w tej pozycji budżetu o około 1.500.000 zł. Z kolei zmniejszone wpływy ze sprzedaży majątku wywołają braki w wysokości 1.000.000 zł. Zauważalny jest problem z realizacją zadań zleconych z zakresu administracji rządowej. Często środki finansowe - chociażby na wypłatę świadczeń rodzinnych, zasiłków - przekazywane są z opóźnieniem, bądź w niepełnych kwotach. Jednakże pozyskanie przez Gminę środków pomocowych na refundację kosztów poniesionych na budowę krytej pływalni w wysokości 11.192.425,91 zł umożliwi zachowanie płynności finansowej, wykonywanie zaplanowanych w budżecie zadań (bez konieczności rezygnacji z niektórych z nich), a przede wszystkim zmniejszy jej zadłużenie.

Referendum gminne

Postanowieniem Komisarza Wyborczego w Gorzowie Wlkp. z dnia 27 lipca 2009 r. o przeprowadzeniu referendum gminnego w sprawie odwołania Burmistrza Gminy Międzyrzecz przed upływem kadencji wyznaczono termin przeprowadzenia referendum na niedzielę 20 września 2009 r.

Anna Chudzińska

Inspektor ds. promocji gminy i kontaktów z mediami



WIEŚCI ZE STAROSTWA POWIATOWEGO

Aktualna sytuacja w zakresie współpracy Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu z sektorem pozarządowym

W powiecie międzyrzeckim od 2005 roku działa - **Powiatowa Rada Organizacji Pozarządowych w Międzyrzeczu**, która została wyłoniona spośród przedstawicieli organizacji pozarządowych obecnych na spotkaniu założycielskim. Rada ma na celu;

- wspieranie stowarzyszeń, grup nieformalnych i grup samopomocowych w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego,
- inicjowanie partnerstwa w rozwiązywaniu istotnych problemów społecznych,
- integrację organizacji pozarządowych i tworzenie powiatowej i gminnych koalicji i porozumień,
- zwiększanie aktywności społecznej mieszkańców powiatu międzyrzeckiego poprzez angażowanie ich w działalność wolontarystyczną. Rada raz w roku organizuje spotkania wszystkich organizacji pozarządowych, na których przedstawia sprawozdanie z całorocznej działalności.

Formy współpracy samorządu Powiatu Międzyrzeckiego z organizacjami pozarządowymi to:

1. Promowanie przez samorząd powiatowy działalności organizacji i pomoc w tworzeniu jej dobrego wizerunku.

2. Udzielanie przez samorząd powiatowy wsparcia pozafinansowego dla organizacji np.: umożliwianie korzystania z sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu. na organizowanie spotkań, szkoleń i konferencji związanych z realizacją zadań publicznych.

3. Wspólne organizowanie spotkań i konferencji.

4. Konsultowanie z organizacjami projektów aktów normatywnych w dziedzinach dotyczących działalności statutowej tych organizacji, wykorzystując zasady dialogu społeczno - obywatelskiego.

5. Bieżąca wymiana i przekazywanie informacji między administracją samorządu powiatowego, a organizacjami, która odbywa się przez:

- a) publikację informacji na stronie internetowej Powiatu Międzyrzeckiego oraz za pośrednictwem lokalnej prasy,
- b) drogą elektroniczną: na skrzynkę e-mailową Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu
e-mail: sekretariat@powiat-miedzyrzecki.pl

6. Zlecanie realizacji zadań publicznych organizacjom pozarządowym poprzez powierzanie wykonywania zadań publicznych, wraz z udzielaniem dotacji na finansowanie ich realizacji lub wspieranie wykonywania zadań publicznych wraz z udzielaniem dotacji na ich dofinansowanie.

Starostwo Powiatowe- Wydział Edukacji Spraw Społecznych i Promocji monitoruje aktywność organizacji pozarządowych. Monitoring dotyczy:

- udziału organizacji pozarządowych w konkursach organizowanych przez powiat międzyrzecki,
- zaangażowania podczas organizacji imprez lokalnych,
- udziału w planowanych spotkaniach organizowanych przez powiat dotyczących uchwalenia programu współpracy z organizacjami pozarządowymi.

Planowane działania w zakresie współpracy z sektorem pozarządowym to:

- do 31 sierpnia każdego roku odbywają się robocze spotkania ze wszystkimi organizacjami pozarządowymi, celem określenia najistotniejszych zadań publicznych na kolejny rok, które zostaną przez Powiat zlecone do realizacji w trybie otwartego konkursu ofert (w tym roku to spotkanie zostało zaplanowane na 28 sierpnia),
 - do 30 września każdego roku przeprowadzane są konsultacje z Powiatową Radą Organizacji Pozarządowych w Międzyrzeczu dotyczące opracowania rocznego programu współpracy Powiatu Międzyrzeckiego z organizacjami pozarządowymi i podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego,
 - do 31 października każdego roku, Wydział Edukacji Spraw Społecznych i Promocji przedstawia Zarządowi Powiatu Międzyrzeckiego projekt rocznego programu współpracy Powiatu Międzyrzeckiego z organizacjami pozarządowymi i podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego zaakceptowany przez te organizacje, zawierający w szczególności zadania publiczne, które winny być powierzone do realizacji,
 - na początku każdego roku ogłaszane są konkursy adresowane do sektora pozarządowego.
 - wnioski, uwagi, propozycje i zażalenia dotyczące współpracy, organizacje mogą zgłaszać Zarządowi Powiatu Międzyrzeckiemu za pośrednictwem Wydziału Edukacji, Spraw Społecznych i Promocji.
- Zapraszamy wszystkie organizacje pozarządowe i podmioty prowadzące działalność pożytku publicznego do współpracy.

Halina Pilipczuk



INFORMACJA

STAROSTY MIĘDZYRZECKIEGO

z dnia 20 lipca 2009 r.

o czynnościach niezbędnych do ustalenia zgodności ksiąg wieczystych z rzeczywistym stanem prawnym

Na mocy art. 6 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 7 września 2007 r. o ujawnianiu w księgach wieczystych prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego (Dz. U. Nr 191, poz. 1365 oraz z 2008 r. Nr 116, poz.

733) oraz rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 18 grudnia 2007 r. w sprawie szczegółowego zakresu informacji niezbędnych do ustalenia zgodności ksiąg wieczystych z rzeczywistym stanem prawnym (Dz. U. Nr 241, poz. 1770) informuję mieszkańców Powiatu Międzyrzeckiego o potrzebie sprawdzenia zgodności ksiąg wieczystych z rzeczywistym stanem prawnym swoich nieruchomości.

W celu realizacji zadań nałożonych na Starostę Międzyrzeckiego, powołanymi wyżej aktami prawnymi, został utworzony w Starostwie Powiatowym w Międzyrzeczu przy ul. Przemysłowej 2 Punkt informacyjno- konsultacyjny, dostępny dla mieszkańców w godzinach pracy Starostwa Powiatowego - w poniedziałek od godziny 8⁰⁰ do godziny 16⁰⁰ i od wtorku do piątku w godzinach od 7⁰⁰ do 15⁰⁰, w którym pracownicy Wydziału Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami w pokojach nr 401, 402, 408, 409, 410, 412 udzielać będą informacji i wyjaśnień problematyki prawnej i geodezyjnej w zakresie czynności niezbędnych do uzyskania tytułu

prawnego do zajmowanych nieruchomości i ujawniania tych praw w księgach wieczystych.

Niezależnie od działalności Punktu informacyjno-konsultacyjnego określonego powyżej dodatkowo w okresie od dnia 1 sierpnia 2009 r. do dnia 31 grudnia 2009 r. od godzinach od 9⁰⁰ do 14⁰⁰ działa on reprezentowany przez jednego ze swoich członków przez w siedzibach urzędów gmin:

- 1) w Bledzewie w każdy wtorek,
- 2) w Przytocznej w każdą środę,
- 3) w Pszczewie w każdy piątek,
- 4) w Trzcielu w każdy poniedziałek,
- 5) w Skwierzynie w każdy czwartek.

Poniżej podaję do publicznej wiadomości zakres informacji o czynnościach niezbędnych do ustalenia przez mieszkańców Powiatu Międzyrzeckiego zgodności ksiąg wieczystych z rzeczywistym stanem prawnym nieruchomości.

1. Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Międzyrzeczu, adres: ul. Wojska Polskiego 1, 66-300 Międzyrzecz.

2. Rzeczywisty stan prawny nieruchomości mogą potwierdzić następujące dokumenty:

- umowy zawarte w formie aktów notarialnych, dotyczących ustanowienia lub przeniesienia praw rzeczowych do nieruchomości,
- dyspozycje zawarte w aktach normatywnych,
- ostateczne decyzje administracyjne,
- prawomocne orzeczenia sądowe.

3. Dział II księgi wieczystej prowadzonej dla nieruchomości obejmuje wpisy dotyczące własności i użytkowania wieczystego, a w szczególności zawiera informacje o właścicielu, współwłaścicielu, wieczystym użytkowniku, wieczystym współużytkowniku, wysokości udziałów oraz rodzaju wspólności, a także o numerze bieżącym nieruchomości i podstawie nabycia. Podstawę prawną wpisu nabycia w szczególności stanowi akt notarialny, orzeczenie sądu, decyzja administracyjna lub zaświadczenie. Jeżeli na gruncie oddanym w użytkowanie wieczyste znajduje się budynek stanowiący odrębną własność, wpis uzupełnia się przez dodanie tekstu „oraz własność budynku

stanowiącego odrębną własność”.

Księgi wieczyste są jawne. Każdy może przeglądać księgi wieczyste w obecności pracownika sądu. Akta księgi wieczystej może przeglądać osoba mająca interes prawny. Odpisy ksiąg wieczystych według ostatniego stanu wpisów oraz odpisy dokumentów znajdujących się w księgach wieczystych wydaje się na żądanie osób zainteresowanych za odpłatnością.

4. W przypadku, gdy dane ujawnione w dziale II księgi wieczystej nie odpowiadają rzeczywistości stanowi prawnemu nieruchomości, jej właściciel może wystąpić przeciwko osobie wpisanej do działu II tej księgi do Sądu Rejonowego Wydziału Cywilnego w Międzyrzeczu przy ul. Wojska Polskiego 1, 66-300 Międzyrzecz o uzgodnienie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym na podstawie art. 10 ust. 1 ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o księgach wieczystych i hipotece (Dz. U. z 2001 r. Nr 124, poz. 1361, z późn. zm.).

Postępowanie o uzgodnienie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym jest postępowaniem spornym. Zakres orzekania sądów w ramach postępowania wszczętego na podstawie art. 10 ust. 1 ustawy o księgach wieczystych i hipotece nie pozwala sądowi nakazać wpisania do księgi wieczystej osoby, która nie była stroną tego procesu. Uprawnioną do wytoczenia powództwa z art. 10 wyżej wymienionej ustawy nie jest każda osoba, która ma interes prawny w sprostowaniu treści księgi wieczystej. Musi jej przysługiwać własność lub inne prawo rzeczowe do nieruchomości. Uzgodnienie, o którym jest mowa w ww. art. 10 ust. 1 ustawy o księgach wieczystych i hipotece, polega na ujawnieniu obecnego stanu prawnego. Bez znaczenia jest stan prawny, który istniał w przeszłości, ale obecnie nie odpowiada rzeczywistości. Roszczenie to nie podlega przedawnieniu (art. 223 Kodeksu cywilnego). Do pozwu należy dołączyć wypis i wyrys z ewidencji gruntów i budynków, aktualny odpis z księgi wieczystej, decyzje lub akty prawne, które mają być podstawą zmiany wpisów w księdze wieczystej.

Traci moc informacja Starosty Międzyrzeckiego z dnia 25 lutego 2008 r. o czynnościach niezbędnych do ustalenia zgodności ksiąg wieczystych z rzeczywistym stanem prawnym.

zamieszczono:

OGŁOSZENIE

Muzeum w Międzyrzeczu, ul. Podzamcze 2, podaje do publicznej wiadomości, że na stronach internetowych Muzeum, Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu oraz wszystkich Urzędów Gmin powiatu międzyrzeckiego

- Ogłoszenie o przeprowadzeniu nieograniczonego pisemnego przetargu ofertowego na dzierżawę zabytkowej Karczmy Dworskiej stanowiącej własność Muzeum w Międzyrzeczu położonej przy ul. Zachodniej 2 w Międzyrzeczu;
- Regulamin przeprowadzenia przetargu;
- Wzór umowy najmu.

Akademia Nauki

Zakończył się 16 rok pracy Akademii Nauki - czasami jeszcze nazywanej „Szkołą pamięci” lub „Szkołą Czytania”. W tym i w ubiegłym roku szkolnym dzieci i młodzież przychodziła na zajęcia popołudniowe do Szkoły Podstawowej nr 2, która użyczyła nam swoich sal w budynku B i mam nadzieję, że nasza współpraca będzie nadal trwała. W tym momencie chciałabym bardzo podziękować Dyrekcji SP-2, wszystkim nauczycielom-opiekunom wynajmowanych przez nas sal, paniom pomagającym w przygotowaniu i uporządkowaniu klas.

Nasi kursanci uczestniczyli w różnych kursach w kilkusobowych grupach. Pracowaliśmy z dziećmi 3-6-letnimi na zajęciach pt. „Mały Odkrywcą”, z 7-letnimi na zajęciach pt. „Mądre Dziecko - PRE”, z 8-12 na zajęciach pt. „Mądre Dziecko - Radosna Edukacja” oraz „Uczeń z charakterem”, z gimnazjalistami na zajęciach pt. „Gimnazjalista z klasą”, z licealistami na zajęciach pt. „Kwantowy umysł” oraz kursantami, którzy 2, 3, i 4 rok korzystają z naszych zajęć, tzw. „II-stopień”. Mieliśmy także sporo grup językowych, które były specjalnie dobrane pod względem

wiekowym i posiadanymi umiejętnościami: „Magic English” i „Magisches Deutsch”. Rodzice dzieci (każdej grupy) uczestniczyli aż w 3 warsztatach, które wyjaśniały i wspomagały proces nauczania i doświadczenia w Akademii.

Dziękuję wszystkim **Rodzicom** za aktywne włączenie się w życie Akademii oraz efektywną i owocną pracę ze swoimi dziećmi. Dziękuję również wszystkim tegorocznym **kursantom** za wytrwałość i zaangażowanie podczas wszystkich zajęć edukacyjnych, prowadzonych najnowocześniejszymi (nie zawsze łatwymi) metodami rozwijającymi inteligencję. Bardzo dziękuję wszystkim **trenerkom** za wytrwałość w osobistym zdobywaniu wiedzy i doświadczenia oraz ogromny zapał sprzyjający wzrostowi potencjału intelektualnego (i nie tylko) naszych podopiecznych.

Aby dowiedzieć się o programach, które wykorzystujemy z trenerkami podczas zajęć, można poczytać o nich na stronie internetowej: www.akademianauki.pl **ale najlepiej skorzystać z tych niepowtarzalnych zajęć w nowym roku szkolnym 2009/2010 - zapisy rozpoczynamy od 1 września 2009 roku.**

Zgłoszenia dzieci, młodzieży i dorosłych pod numerem 0-500-269-014

mgr Dorota Grześkowiak

Wakacyjna szkołka języka angielskiego na wesoło - „PLAY FOR ENGLISH”

Pod takim hasłem przez tydzień, od 20 do 24 lipca, na trzy godziny spotykały się dzieci na polu biwakowym „Maya” w Gorzycy. Pomysłodawcą szkółki był p. Janusz Bicz, który w ten sposób postanowił uatrakcyjnić wakacje gorzyckim dzieciom i swoim wnuczkom z Kanady oraz przyczynić się do większej integracji lokalnej społeczności. Inicjatywę poparła sołtys Gorzycy p. Anna Cmok.



Uczestnikami szkółki byli:

Antys Bartłomiej, Jaworski Hubert, Juszczuk Bartosz, Juszczuk Piotr, Kandyba Wiktoria, Kopyściańska Wiktoria, Kopyściańska Milena, Kuszczuk Martyna, Lechert Roksana, Łędzińska Martyna, Łodej Kamila, Madzela Julia, Marciniak Kamil, Marciniak Mateusz, Pająk Joanna, Pietrzak Bożena, Pietrzak Hanna, Pietrzak Roksana, Pietrzak Sylwia, Pyrski Patryk, Pyrska Sandra, Rauchut Sandra, Sobczak Bartosz, Sobczak Patryk, Sobczak Sandra.

O wzorową organizację zajęć zadbała sołtys A. Cmok. Co dzień dzieci uczyły się pięciu angielskich słówek. Nauka odbywała się poprzez gry i zabawy ruchowe oraz wycieczki i czytanie bajki. Uczono także dobrych manier. Na stałe do harmonogramu zajęć wpisano poczęstunek i zajęcia plastyczne. „Lekcje” prowadziła Maya Bicz i Kaya Bicz, które wcześniej konsultowały je pod względem metodycznym z Dorotą Granos, z zawodu nauczycielką. Dziewczynkom pomagały dwie asystentki Ania Humeniuk i Paulina Troczyńska.



Na pożegnanie wszyscy otrzymali na pamiątkę dyplomiki opracowane i wydrukowane przez p. J. Bicza. „Nauczycielki” z Kanady nagrodzono pamiątkami z wpisami od nowych przyjaciół z Polski. Prace plastyczne ozdobiły bar Gospodarstwa Agroturystycznego „Maya” p. Michała Bicza, głównego organizatora i sponsora tej szlachetnej, pożytecznej i godnej naśladowania akcji. Pozostali sponsorzy to Rada Sołecka wsi Gorzyca oraz właściciele miejscowego sklepu: Irena, Marcin i Piotr Wołkowie.

D. Granos

Pracowite wakacje w Klubie HDK PCK Bobowicko

Wakacje to dla członków HDK PCK Bobowicko, jak co roku, pracowity czas. Członkowie Klubu z większym zaangażowaniem zachęcają w miesiącach wakacyjnych mieszkańców Międzyrzecza i okolic do oddawania krwi, której w okresie letnim brakuje we wszystkich polskich szpitalach. Krew potrzebna do operacji, których liczba wzrasta poprzez wzmożony ruch na drogach i znacznie większą liczbę wypadków, nie tylko na drogach, ale też nad wodą.

Jednak sierpień to także czas, w którym rodzice zaczynają szykować swoje pociechy na zbliżający się rok szkolny. Członkowie bobowickiego klubu krwiodawców z prezesem **Zbigniewem Smejliś** na czele zorganizowali, wzorem lat ubiegłych, akcję „wyprawka szkolna” dla najuboższych i najbardziej potrzebujących rodzin z okolic Międzyrzecza, zwłaszcza rodzin wielodzietnych. Akcja rozpoczęła się na początku sierpnia i potrwa do połowy września, a może nawet dłużej, jak mówią organizatorzy, dopóki wszyscy potrzebujący nie zostaną obdarowani. Do połowy sierpnia rozdano już kilkadziesiąt wyprawek, na które składają się plecaki i artykuły szkolne takie jak: piórniki, zeszyty, przybory do pisania. Dla obdarowanych rodzin jest to naprawdę duża pomoc w przygotowaniach do roku szkolnego. Należy pamiętać, że w rodzinach wielodzietnych



koszt wysłania dzieci do szkoły jest kilkakrotnie większy niż w rodzinach z jednym lub dwójką pociech. Tym bardziej takie działania są godne pochwały.

Prezes Klubu HDK PCK Bobowicko, jak zawsze, mógł liczyć na bezinteresowną pomoc kolegów krwiodawców: **Mariusza Batury, Mieczysława Popiela, Adama Tyszko, Mariusza Ciągło, Pawła Lachowicza, Remigiusza Bilousa, Tomasza Łogowskiego.**

Kolejny już raz mam przyjemność pisać o klubie krwiodawców z Bobowicka. Jest to dla mnie wielką radość, że panowie proszą właśnie mnie o poinformowanie czytelników Powiatowej o swoich inicjatywach. Uważam, że ich działania to dla społeczności lokalnej bardzo ważny gest. Ludzie, którzy mają możliwość pomóc, robią to bez zastanowienia, bez mrugnienia okiem. Tym bardziej miło mi, że mogę o tym pisać.

Brawo Panowie! Oby tych Waszych inicjatyw było coraz więcej. Ludzie na pewno docenią Wasz wysiłek w odpowiednim czasie, a wiem, że już teraz otrzymujecie dowody wdzięczności.

Ewa Mielnik



Wakacje w Trzcielu

Ferie letnie zakończyły się, chociaż nimi będą żyć jeszcze długo uczniowie przeróżnych szkół. Trzecielska młodzież starsza i młodsza, korzystała z atrakcji, które zapewniały im w słoneczne, upalne dni okoliczne jeziora. Niestety jeziora Konin i Młyńskie, które przed laty były oblegane przez amatorów kąpieli, stały się obecnie smętną pamiątką świetlanej przeszłości. Toteż trzeciellanie zażywają słonecznych i wodnych kąpieli w Pszczewie, Borowym Młynie, a więc nad jeziorami Chłop i Szarcz. Wiele atrakcji zapewnia dzieciom oraz młodzieży Gminny Ośrodek Kultury i Sportu rozszerzając swoją ofertę o nowe imprezy. Były to przeróżne gry, zabawy, ogniska połączone z kulinarnymi przysmakami. GOKiS szczególnie zajął się amatorami śpiewania, w czym bardzo skutecznie pomagało mu Stowarzyszenie „Miłośnicy Trzciela”. W eliminacjach do festiwalu, „Młode Talenty Regionu Kozła” gminę Trzciel

reprezentowały **Patrycja Greczyło, Katarzyna Fedoruk, Ola Bronowicka** oraz **Ola Flieger**. Utalentowane młode wokalistki wystąpiły na Święcie Świni w Siedlcu, a wcześniej uczestniczyły w warsztatach wokalnych w Grójcu Wielkim. Niezwykłym wydarzeniem dla śpiewającej młodzieży były warsztaty w trzecielskim domu kultury, które zakończyły się występem znakomitej piosenkarki - Eleni. Te ciekawe zajęcia odbywały się z inicjatywy działaczy stowarzyszenia „Miłośnicy Trzciela”. Dużą frajdę mają najmłodsi trzeciellanie, bowiem im gmina zafundowała place zabaw. Nieco wcześniej urządzono miejsce do dziecięcej rozrywki w ogródku jordanowskim, a całkiem niedawno piękny plac zabaw powstał na tzw. „starym mieście”. Podobno takie przyjemności spotykają także maluchów z innych miejscowości Gminy Trzciel. I jak mnie zapewnił burmistrz, stanie się to już wkrótce ku radości dzieci i ich opiekunów.

Jadwiga Szylar



Konkurs literacki

Gminna Biblioteka w Przytocznej zorganizowała Konkurs Literacki pod hasłem „Biblioteka moich marzeń”. Spośród kilkunastu nadesłanych prac jury postanowiło wyróżnić opowiadania następujących autorów: 1 m. Joanna Hała - Gimnazjum w Przytocznej, 2m. Paulina Jankowiak- SP Wierzbno, 3 m. Karolina Kotwicka- SP Wierzbno.

Poniżej praca Joanny Hały.

Biblioteka moich marzeń

Spojrzałam na stojącą przede mną gimnazjalistkę i od razu rzucił mi się w oczy grymas niezadowolenia na jej twarzy. Wybijała swoimi idealnymi tipsami jakiś rytm na blacie biurka i wzdychała ze zniecierpliwienia. Ostatnio w naszej bibliotece przeprowadzono ogromne zmiany, przez co mieliśmy dużo pracy. Zamiast książek, pojawiły się ich elektroniczne wersje w postaci mp3, które wiecznie się rozładowywały, tak, że komputerów nie starczało nam na ciągle ładowanie tych urządzeń. Po drugie, nasza stara szkolna biblioteka zamieniła się w jakąś knajpę. Chociaż wszyscy przychodzili tu pod pretekstem „przeczytania” książki, każdy wiedział, że słuchawki są szybko wyjmowane z uszu, i zamiast lektora słucha się kolegi obok. I jeszcze ten wstrętny bufet! Wszędzie śmierzdziało frytkami, a maszyna z przekąskami wiecznie wydawała z siebie dziwne dźwięki. Teraz praca w bibliotece nie była już tak przyjemna jak kiedyś.

- Podaj mi Krzyżaków! - no tak, zapomniałabym jeszcze o ludziach, którzy myślą, że jesteśmy jakimiś pozbawionymi uczuć maszynami. W dawnych czasach uśmiechnęłabym się ironicznie i powiedziała, gdzie ta pyskata małolata ma szukać dzieła Sienkiewicza, ale teraz... Sama musiałam zajrzeć do ogromnego i opancerzonego sejfu z książkami. Dotknęłam palcem czujnika, dla którego moje linie papilarne były dobrze znane, po czym weszłam do wnętrza pomieszczenia. Tutaj panowała cisza.

Kiedy klient poprosił mnie o następną elektroniczną wersję Szekspira, znów wykonałam stały rytuał otwierania drzwi i weszłam do wnętrza sejfu. To co zobaczyłam sprawiło, że oniemiałam. Nie było to zimne, pozbawione duszy miejsce, które dotychczas oglądałam. Przetarłam oczy aby przekonać się, że to co widzę nie jest iluzją. Otworzyłam je powoli, nadal nie wierząc w realność tego miejsca.

Dookoła było ciemno, tylko na jednym z stolików paliła się świeczka. Oświetlała ona swym ciepłym światłem skrawek pomieszczenia, w którym stały stoliki i głębokie fotele obite zielonym materiałem. Wszystko było wykonane w starym stylu, z mahoniowego drewna. Podeszłam do świecznika i ostrożnie go

podniosłam.

Przed moimi oczyma ukazała się ogromna ilość regałów! Podeszłam do jednego z nich. Sięgnęłam ostrożnie po zakurzoną książkę, która z hukiem wypadła na podłogę. Była zbyt ciężka abym zdołała utrzymać ją w jednej ręce, a nie chciałam ryzykować bliskiego kontaktu ognia ze starym drewnem i papierem. Szłam dalej. Tytuły, które mijałam były mi dobrze znane, jednakże nie były to zwykłe książki. Wyglądały raczej na rękopisy, które wyszły prosto spod rąk poety czy pisarza. Uśmiechnęłam się kiedy zobaczyłam na jednej z okładek nazwisko Tolkiena. Pisarz, którego cenię chyba najbardziej z wszystkich twórców fantastyki. Jakoś udało mi się dowieść całą trylogię na stolik, który także pokrywała gruba warstwa kurzu. Otworzyłam powoli pierwszą stronę i krzyknęłam. Mapy Śródziemia, odręcznie malowane! Notatki obok tekstu, napisane przez samego mistrza! Nie zważając na ciemność znalazłam Władcę Pierścieni i zaczęłam szukać tego, o czym kiedyś marzyłam. Legendarnych niedokończonych historii! Ale nie tych, które w słabym stylu przeredagował jego syn! To musiał być oryginał. W końcu znalazłam grubą, białą teczkę. Pospieszenie usiadłam na jakiś fotel i po zapaleniu świeczki, zaczęłam czytać.

Dziwnie musiałam tam wyglądać. Dwudziestoletnia dziewczyna, w glanach i zielonej sukience, siedząca w miejscu tak starym, o tak długiej historii. Nawet nie wiedziałam, jakie dzieła kryły inne regały, nie udało mi się dostrzec oddalonego stolika sekretarki. Krzesło stojące przy nim naturalnie było puste, ale jednak świeczka stojąca na biurku paliła się. Ściany przyozdabiały piękne obrazy, namalowane z ogromnym rozmachem i wyobraźnią. Jednym słowem, było to miejsce z moich najskrytszych marzeń. Uciekałam od tej nowoczesności, która wszystkich całkiem pochłonięła. Teraz takie biblioteki pojawiały się tylko w filmach, snach... Nigdzie więcej.

W pewnym momencie wstałam. „Jeśli to jest miejsce prawdziwe, wróć tu!” Obiecałam sobie i postanowiłam podejść do okna. Było ogromne, zdobione misternymi witrażami. Na zewnątrz było okropna burza! Nagle poczułam na swoich plecach kogoś dotyk. I usłyszałam potworny krzyk!

- A! - krzyknęłam śmiertelnie przerażona. Spadłam z łóżka. Budzik dzwonił jak zwykle - ustawiłam sobie jako dzwonek krzyk jakiejś kobiety. W drzwiach dostrzegłam tylko jeszcze ogon mojego psa, który zawsze kładzie łapkę na moich plecach, gdy długo się nie budzę. Teraz śmiertelnie obrażony (no cóż, spadłam na niego z łóżka!) pobiegł do swojego legowiska.

Zaczęłam się śmiać. Ten sen był tak realistyczny, że aż uwierzyłam w to, że takie czasy mogą wrócić naprawdę! Stare dzieje, rękopisy, zapach kurzu, świece zamiast lamp i tajemnicze bibliotekarki. Zapomniałabym jeszcze o dziale Książ Zakazanych! Takie rzeczy zdarzają się tylko w bajkach. Jednak... marzenia zawsze można mieć, prawda?

Joanna Hała

Forum „Równać Szanse”

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W BRÓJCACH

18 września 2009 r. odbędzie się w sali wiejskiej, w Łagowcu (gmina Trzciel) Forum „Równać Szanse”.

Ochotnicza Straż Pożarna w Brójcach pozyskała środki na organizację tego forum z **Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży oraz z Polsko- Amerykańskiej Fundacji Wolności.**

Forum „Równać Szanse” odbędzie się pod patronatem Starosty Międzyrzeckiego - Grzegorza Gabryelskiego i Lubuskiego Kuratora Oświaty - Romana Sondej. Celem jest zapoznanie **sołtysów wsi i organizacji pozarządowych** ze sposobem pozyskiwania środków pozabudżetowych na wyrównywanie szans edukacyjnych dzieci i młodzieży z terenów wiejskich. Efektem tego forum będzie aktualizacja Strategii Rozwoju Oświaty w powiecie międzyrzeckim na lata

2008-2013, oraz opracowanie listu otwartego do sołtysów i organizacji pozarządowych apelującego o korzystanie ze środków na wyrównywanie szans edukacyjnych dla dzieci i młodzieży.

Zapraszamy wszystkich chętnych **sołtysów wsi i organizacji pozarządowych** do wzięcia udziału w tym forum.

Zgłoszenia przyjmowane są do 11 września br. na adres: Wydział Edukacji, Spraw Społecznych i Promocji ul. Przemysłowa 2, 66-300 Międzyrzecz lub drogą e-mailową h.pilipczuk@powiat-miedzyrzecki.pl bądź telefonicznie - 504 249 066

Halina Pilipczuk



Wieści z Policji

Kronika policyjna

- 15.07.2009 w Skwierzynie Katarzyna S. kierowała samochodem osobowym będąc w stanie nietrzeźwości, mając prawie 2,5 promila alkoholu w organizmie
- 15.07.2009 w miejscowości Szumiąca policjanci z KPP w Międzyrzeczu ujawnili porzucony samochód osobowy marki VW Polo, zarejestrowany w policyjnych bazach danych jako utracony na terenie Niemiec
- 16.07.2009 w Międzyrzeczu Maciej T. posiadał środki odurzające w postaci marihuany
- 24.07.2009 w Skwierzynie Aleksander J. dokonał uszkodzenia 5 przęsł ogrodzenia o wartości 500 zł na szkodę mieszkańca Skwierzyny
- 26.07.2009 na drodze 1327F, pomiędzy miejscowościami Lubikowo -Goraj Michał L. kierując w stanie nietrzeźwości samochodem marki BMW, nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, zjechał na pobocze i dachował. W wyniku zdarzenia kierujący doznał obrażeń ciała w postaci złamania kości udowej i ogólnych potłuczeń
- 28.07.2009 w Policku Roman i Grażyna Z. wspólnie dokonali kradzieży pieniędzy w kwocie ponad 5 tys. zł. Skradzione mienie odzyskano w całości.

Bawiły się groźną chemią

14 lipca wieczorem dyżurny Komendy w Międzyrzeczu został telefonicznie powiadomiony, że w jednej z wsi gminy Skwierzyna, na terenie byłego PGR-u, w niezabezpieczonym magazynie znajdują się środki chemiczne, z którymi kontakt miały dzieci. Na miejscu policjanci ustalili, że 9-letnia dziewczynka przyniosła do domu opakowanie po środku chemicznym i powiedziała rodzicom, że razem z kolegami bawiła się w opuszczonym magazynie. Policjanci ujawnili na terenie magazynu kilkanaście opakowań środków chemicznych, na których znajdowała się informacja, że jest to środek silnie trujący, oraz kilkanaście skorodowanych wypełnionych substancjami beczek. Po sprawdzeniu terenu wokół pomieszczenia policjanci zauważyli również rozsypany proszek na drodze przed magazynem. Na szczęście dzieci nie miały żadnych dolegliwości po kontakcie z substancjami.

Na miejsce przybyły jednostki Straży Pożarnej, które uprzątnęły porozrzucony środek chemiczny. Pomieszczenie zostało zabezpieczone. Policjanci o zdarzeniu poinformowali Inspektorat Ochrony Środowiska.

Policjanci ustalają teraz osoby, które były odpowiedzialne za

magazynowanie środków i zabezpieczenie magazynu.



Wpadł, bo złamał przepisy

13 lipca br. na drodze krajowej nr 24 w miejscowości Chełmsko policjanci Ruchu Drogowego z Międzyrzecza zauważyli jadący z dużą prędkością samochód marki Skoda Fabia. Policjanci dokonali pomiaru laserowy miernik prędkości wyświetlił 105 km/h, na terenie, na którym obowiązywało ograniczenie do 50 km/h. Dodatkowo kierujący pojazdem



wyprzedzał na przejściu dla pieszych. Kierowca nie chciał także zatrzymać się do kontroli drogowej, jednak po kilku kilometrach policyjnego pościgu stanął. Kierowca -obywatel Niemiec nie posiadał przy sobie dokumentów samochodu, był zdenerwowany. Po sprawdzeniu pojazdu w policyjnych bazach danych okazało się, że samochód został skradziony na terenie Niemiec na początku lipca br.

20-letni mężczyzna został zatrzymany, a samochód zabezpieczony na policyjnym parkingu. Policjanci przedstawili mu zarzut paserstwa. Grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności. To już kolejny skradziony samochód odzyskany przez policjantów z Międzyrzecza. W marcu policjanci odzyskali audi skradzione na terenie Belgii, samochód ciężarowy marki Scania wraz z naczepą wypełnioną kawą utracony na terenie Niemiec oraz towarowego VW, który skradziono w Międzyrzeczu.

Groźny wypadek

10 lipca br. na drodze krajowej nr 2w Lutolu Suchym tir uderzył górną częścią kabiny i naczepy w ramię podnośnika z koszem stojącego na wysepce. Pracownik zakładów energetycznych, który wykonywał prace konserwacyjne, wypadł z kosza podnośnika z wysokości kilku metrów - ranny w głowę został odwieziony do szpitala, w którym pozostał na obserwacji. Jak ustalili policjanci wszyscy uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi. Policjanci wyjaśniają teraz okoliczności zdarzenia. Przez prawie godzinę ruch odbywał się wahadłowo.

Szukali telefonu- znaleźli narkotyki

16 lipca policjanci Wydziału Kryminalnego z Międzyrzecza przeszukiwali mieszkanie 21-letniego mieszkańca Międzyrzecza. Otrzymali informację, że mężczyzna przywłaszczył, kilka dni wcześniej, telefon komórkowy. Podczas przeszukania policjanci nie znaleźli telefonu. Zabezpieczyli za to kilkanaście woreczków z marihuaną oraz specjalistyczną wagę służącą do podziału narkotyków na porcje.

21-latek został zatrzymany. Policjanci przedstawili mu zarzut posiadania środków odurzających. Ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii za tego typu przestępstwo przewiduje karę do 3 lat pozbawienia wolności.

Oficer Prasowy KPP w Międzyrzeczu
sierż. Justyna Łętowska

Od redakcji

Miło nam donieść, że nasz redakcyjny kolega
podinsp. Zbigniew Melnik - komendant policji
w Kutnie awansował na stopień inspektora.
Serdecznie gratulujemy.

GOSPODARSTWO AGROTURYSTYCZNE „MAYA”



GORZYCA 35,
TEL# + 48-95-741-2391,
www.agroturmaya.pl
66-300 MIEDZYRZECZ
095-742-2879, 0790-436-566
email- mike@firmamaya.pl



zaprasza wszystkich miłośników spacerów na
JESIENNY RAID NORDIC WALKING Z „MAYA”

26 WRZEŚNIA 2009r.

Start - godz.10:00 spod Ratusza w Międzyrzeczu Meta -
Pole Biwakowe „Maya” w Gorzycy

Wpisowe na mecie:

dorośli- 10 PLN uczniowie- 5 PLN rodzina- 12 PLN
niepełnosprawni i ich opiekunowie- gratis

Wpisowe z imprezy

w całości zostanie przekazane na cel charytatywny.

Termin zgłoszenia udziału: 21 września

Sponsorem serwowanej grochówki będzie

Firma Mundury Świata - www.armyshop.com.pl

Patronat medialny: „Powiatowa”

Mile widziani współorganizatorzy i kolejni sponsorzy.

Szczegóły i kontakt:

tel.95 742 2879, 741 2391, e- mail: dorota@firmamaya.pl

Pinecki- stołunianin krzepki jak dąb

Nazwa wsi pochodzi od prasłowiańskiego słowa „stol” oznaczającego płaskie wzgórze, a wzgórz wokół Stołunia jest kilka, z których można podziwiać panoramę tej malowniczej i ciekawej miejscowości. Godne spaceru jest szczególnie wzgórze pomiędzy jeziorami Stołunskim i Białym. Najlepiej wybrać się tam ze Stołunia, od strony dawnej szkoły. Po drodze na wzgórze mijamy po lewej stronie jezioro Czarne, po prawej Stołunskie, a tuż za wzgórzem jest



jezioro Białe. W trakcie spaceru możemy porównać piękno tych jezior i obejrzeć efekty obecności coraz liczniejszych bobrów, które pracowicie podgryzają osiki, olchy a nawet dęby. Nieopodal znajduje się też przepiękne jezioro Lubikowskie, słynące z przezroczystej wody wabiącej miłośników nurkowania. Stołun to katolicka wieś z klucza biskupów poznańskich, a jej powstanie przypada 20 lutego 1424. Charakterystycznym motywem wsi są kapliczki z XIX wieku- trzy poświęcone Matce Boskiej i jedna przy drodze na Kalsko Św. Józefa, które potwierdzają katolicki charakter wsi. Stołun ma rozproszoną, wiejską zabudowę, która oprócz funkcji rolniczej doskonale nadaje się też do turystycznego wykorzystania z racji fantastycznych warunków przyrodniczych. Ciekawostką tej wsi jest postać Leona Pineckiego, nazywanego Herkulesem ze Stołunia. Był to wielokrotny mistrz świata i Europy w zapasach, nazywany mistrzem podwójnego nelsona, który żył w latach 1892-1949. Miał 2,03 m wzrostu, ważył ok. 143 kg i miał potężny rozstaw rąk- blisko 250 cm! W centrum wsi stoi remiza strażacka, a w niej jest izba pamięci najslawniejszego mieszkańca Stołunia, którą warto odwiedzić. Przed oddaniem do użytku w 2005 roku budynkiem stoi drewniana rzeźba siłacza, dłuta Jerzego Kopcia z Przytocznej, która powstała na jednym z pszczewskich plenerów rzeźbiarskich. Nieopodal inna godna uwagi ekspozycja- prywatny mały skansen zabytkowego sprzętu rolniczego. Warto wybrać się do Stołunia i poznać bliżej postać najslawniejszego mieszkańca i nacieszyć oczy panoramą sielskiej wsi otoczonej jeziorami. Zapraszam!

Jarosław Szalata



Festyn parafialny w Templewie

1 sierpnia 2009r. w Templewie odbył się festyn parafialny. Organizatorzy zadbali o to, by w sobotnie, słoneczne popołudnie każdy z przybyłych mieszkańców sołectwa i gości spędził swój wolny czas w miły i rodzinny sposób. Przygotowano grochówkę, kielbaski z grilla, domowe wypieki, kawę, herbatę. Jak przystało na „porządny festyn” dzięki kramarzom z cukrową watą, balonami, wiatrakami i innymi zabawkami było kolorowo i odświeżenie. Nie tylko dzieci, ale również młodzież i dorośli brali udział w różnych konkurencjach sportowo- zabawowych, zwycięzcy otrzymywali nagrody, np. tuzin świeżych kurzych jaj lub marynowane kurki.

Dużym zainteresowaniem cieszyła się loteria fantowa, w której każdy los wygrywał. Ciekawa była prowadzona przez księdza proboszcza licytacja najwartościowszych fantów wcześniej zebranych od ofiarodawców. „Pod młotek poszedł” m.in. radiomagnetofon firmy Philips, srebrna biżuteria, kryształowe kieliszki, piłka do gry w piłkę nożną, skórzana torebka, markowe ubrania. Członkowie zespołu Bledzewiaci wcielili się (dzięki charakterystacji) w: V. Villas, M. Rodowicz, A. Rosiewicz i M. Wiśniewskiego i wysłuchaliśmy znane przeboje (playback show) tych znanych artystów. Wystąpił również zespół „Pod Kasztanem” i



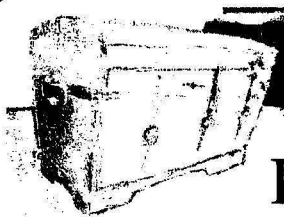
Kapela wujka Felka. Starsi i młodszy miłośnicy tańca wspólnie bawili się przy dźwiękach muzyki. Zysk z festynu został przekazany na remont kościoła parafialnego pod wezwaniem Chrystusa Króla w Templewie. Jak zapewniają organizatorzy, to początek akcji mającej na celu remontowanie kościoła, to dopiero się zaczyna... Organizatorzy festynu serdecznie dziękują wszystkim ofiarodawcom za okazaną dobroć, dzięki której nasz wspólny świat staje się lepszy.

Wiesława Grządko



CLIVE HARRIS W MIEDZYRZECZU

Osoby cierpiące z powodu chorób nowotworowych i innych najcięższych schorzeń zapraszamy bez biletu **we wtorek 13 października 2009r. o godz. 18.15** do Zespołu Szkół Ekonomicznych, ul. Libelta 4



ANTYKI RENOWACJA

SKUP I SPRZEDAŻ

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich, którzy poszukują nowych i niespotykanych zmian, rozwiązań w wyposażeniu wnętrz. Przywracamy świetność starym meblom, zachowując ich pierwotne kształty i niepowtarzalny charakter.

Wszystkie prace restauratorskie wykonujemy we własnej pracowni. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, jak również warunkom warsztatowym, gwarantujemy najwyższą jakość naszych usług.

KONTAKT: 0603365989 Wyszanowo 40
0603365990 66 - 300 Międzyrzecz

ZAPRASZAMY

GABINET UROLOGICZNY lek. med. Roman Turowski specjalista urolog

(badanie USG układu moczowego i prostaty)
przyjmuje we wtorki i czwartki w godzinach:

15³⁰ - 16³⁰

Międzyrzecz, ul. Wojska Polskiego 16
tel. 601 911 019

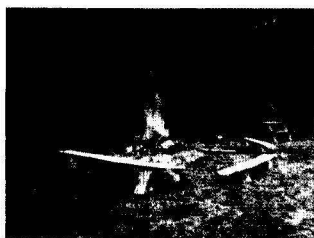


Biwakuj z "Mayą"

Zapraszamy na biwakowanie na naszym polu

Oferujemy:

- Imprezy integracyjne dla szkół i zakładów pracy
- Biwaki
- Pikniki
- Grillowanie
- Biesiady przy ognisku
- Spływy kajakowe
- Wędkowanie
- Boisko do siatkówki i kometki
- Minizoo
- Bar



Gospodarstwo Agroturystyczne "Maya"
Gorzyca 35- Pałac, 66-300 Międzyrzecz
tel. 095-741 23 91, 0790-436-566
www.agroturmaya.pl - mike@firmamaya.pl

SPRZEDAM

Dom wolno stojący z garażem w Bobowicku
(okolicie Międzyrzecza)

pow. domu ok. 160m², pow. działki 680 m²

Cena: 420 000 zł (do negocjacji)

tel. 088 534 294 47

lek. med. Teresa Stoińska specjalista chorób wewnętrznych

przyjmuje w czwartki od 16⁰⁰ w Gabinetach

lekarskich „Eskulap”

w Międzyrzeczu, ul. Rynek 2

(przy aptece Ratuszowej)



BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE

Inż. Wojciech GÓRZNY

Os. Gen. Sikorskiego 9

66-300 Międzyrzecz

(0-95) 742 92 05

- * Projekty budowlane i techniczne
- * Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących
- * Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi

- * Doradztwo techniczne
- * Wyceny i kosztorysy
- * Opinie techniczne

SPRZEDAŻ "PROJEKTÓW GOTOWYCH"

CYKLINOWANIE

podłóg i parkietów

tel. (095) 741-22-57
kom. 0606-827-525



FIRMA „MAYA”

GORZYCA 35 66-300 Międzyrzecz

Tel. 095-741-2391, 0790-436-566

www.firmamaya.pl -
alex@firmamaya.pl

OFERUJE:

USŁUGI TRANSPORTOWE - kraj i UE

- ciężarówka do 20 ton

- wywrotka do 3 ton

- przewóz koni i zwierząt



TRAKI TAŚMOWE

Produkcji USA

Gminne imprezy w Przytocznej

Od 30 lipca do 2 sierpnia na plaży nad jez. Przytoczno zorganizowano cykl imprez sportowo- rekreacyjnych dla mieszkańców naszej gminy.

30 i 31 lipca odbył się **Gminny Turniej Piłkowej Siatkowej**, w którym uczestniczyło jedenaście drużyn w dwóch kategoriach wiekowych. Dodatkową atrakcją turnieju były wieczorki muzyczne i przedstawienia słowno- muzyczne.

Kat. Gimnazjum: 1 m - Kamil Modras, Hubert Pioś, 2 m - Rafał Giefert, Mateusz Buda, 3 m - Krystian Modras, Marcin Niewiadomski, Dariusz Marciniak

Kat. Dorośli: 1 m - Sławomir Piekarski, Krystian Karczmīt, 2 m - Paweł Rękawiecki, Maciej Krzysztof, 3 m - Konrad Golec, Arnold Dymnicki, Bartłomiej Orzeł 1 i 2 sierpnia na jeziorze odbyły się **Gminne Zawody Kajakowe o**



Puchar Wójta Gminy Przytoczna. W pierwszym dniu odbywały się treningi zgłoszonych drużyn, a wieczorem na plaży organizatorzy przygotowali ognisko przy muzyce żeglarskiej. W dniu zawodów 16 drużyn, w pięciu kat. wiekowych rywalizowało o miejsce na podium.

W kat. klas 4 - 6 zwyciężyli: 1 m - Sebastian Marciniak, Wojciech Woźniak, 2 m - Aleksander Krupa, Mateusz Neronowicz, 3 m - Kamil Milczewski, Dawid Idziorek

W kat. Gimnazjum: 1 m - Kamil Matusiewicz, Dawid Rybczyński, 2 m - Adrian Błaszczuk, Łukasz Roszkowski, 3 m - Rafał Giefert, Jakub Piotrowski

W kat. Szkół średnich: 1 m - Hubert Pioś, Kamil Modras, 2 m - Patryk Betke, Bartosz Tajchert

W kat. Dziewcząt: 1 m - Martyna

Szmelcuch, Ewa Golec, 2 m - Agnieszka Jurek, Maria Kobus

W kat. Dorosłych: 1 m - Wioletta i Konrad Golec, 2 m - Wiesław Marciniak, Wiesław Trojanowski, 3 m - Bogdan Modras, Żaneta Modras

Zwycięzcy otrzymali nagrody rzeczowe, a wszyscy uczestnicy pamiątkowe dyplomy. Organizatorem imprez był Urząd Gminy w Przytocznej i Gminny Ośrodek Kultury w Przytocznej, a nagrody ufundował wójt Gminy Przytoczna.

Imprezy zabezpieczali: Nadobrzeński Klub Płetwonurków „Obra”, Państwowa Straż Pożarna z Międzyrzecza, Komisariat Policji ze Skwierzyny, WOPR - Oddział Powiatowy z siedzibą w Pszczewie - wszystkim serdecznie dziękujemy.

Monika Puksza



Królewski cis z Goraja

Malownicza i ciekawa wieś o zwartej zabudowie i oryginalnej architekturze. Pierwsza historyczna wzmianka o Goraju pochodzi z 1382 roku. Do 1415 roku wieś była własnością Janusza Gorajskiego, potem należała do kolejnych szlacheckich rodów, jej ostatnim prywatnym właścicielem była rodzina von Jakobi. We wsi jest kilka bardzo ciekawych budynków i dwa zabytki: zespół folwarczny z połowy XIX w, otoczony parkiem i barokowy kościół, zbudowany w obecnym kształcie w 1725 roku. Fundatorem kościoła był Sebastian Prusinowski z Kolna. Historia parafii sięga roku 1508, kiedy to Goraj należał do parafii Przytoczna. Kościół w Przytocznej zajęli protestanci i wtedy w Goraju, gdzie „od zawsze” większość stanowili katolicy, erygowano parafię pw. Św. Trójcy. Kościół konsekrowany 8 lutego 1615 roku był potem wielokrotnie przebudowywany, a w 1945 roku żołnierze radzieccy zniszczyli jego wnętrze urządzając tam stajnię. W Goraju jest też przyrodnicza osobliwość - najgrubszy w okolicy cis. Jest to wiecznie zielone, drzewo iglaste, które jako jedyne z iglaków nie ma szyszek, a jego nasionka rosną w intensywnie czerwonych, karminowych osłonkach. Kwitnie w



kwietniu, a owoce dojrzewają latem. Cis nazywany jest drzewem śmierci, bo cały, oprócz czerwonych osłonek nasion jest trujący. Pochodzi z okresu trzeciorzędu, czyli jest bardzo starą, reliktową rośliną. Mimo że nazwa botaniczna to cis pospolity, jednak to

piękne drzewo występuje dziś w lasach rzadko i wcale nie jest pospolite, stąd znajduje się na liście gatunków chronionych. Osiąga wysokość do 15 metrów. Rośnie niesłychanie wolno, bo przyrasta na grubość rocznie zaledwie o milimetr, ale bardzo długo i jest najstarszym żywym organizmem w Europie. W Wielkiej Brytanii rośnie cis, którego wiek dendrolodzy oceniają na 2-3 tysiące lat. Cis w Polsce spotykany jest w ogrodach i parkach jako krzew lub małe drzewko i jest często strzyżony na różne formy. Duże drzewa stanowią wielką rzadkość, stąd cis w Goraju, który ma 308 cm obwodu to wielka osobliwość! Opisał go jeszcze przed I wojną światową niemiecki przyrodnik prof. Friedrich Pfuhl i umieścił jego fotografię w swojej pracy z 1904 roku. Cis rośnie w

Goraju obok dawnego parku, prawie naprzeciw remizy strażackiej, trzeba od głównej drogi przejść kilkadziesiąt metrów dróżką wysypaną żwirem i po prawej stronie zobaczymy cis ogrodzony drewnianym płotkiem. Już w 1425 roku Władysław Jagiełło wprowadził zakaz pozyskania cisa i może ten królewski akt ochronił cisa w Goraju, którego wiek ocenia się na powyżej 500 lat. A polscy leśnicy realizują program restytucji cisa, aby wrócił na stałe także do lasów i cieszył nas swym pięknem i majestatem. Warto zajrzeć do cichego Goraja i poznać bliżej to niezwykle drzewo oraz uroki ciekawej miejscowości naszego powiatu.

Jarosław Szalata

Radusza nie ma, puszcza trwa

Puszcza Notecka to jedyny w Polsce tak duży, dziki, mało zaludniony kompleks borów sosnowych, położony w widłach Warty i Noteci. Obejmuje obszar około 130 tys. ha, administracyjnie są to 2 województwa, 7 powiatów i 15 gmin. Wędrowiec, który trafił do puszczy i spaceruje leśnymi ścieżkami napotyka stare kamienne drogowskazy, resztki drzew owocowych i ozdobnych, a czasem fragmenty murów i zarastające fundamenty. Około 10 kilometrów na północ od Międzychodu, pomiędzy Kaplinem a Sowią Górą, można natrafić na pozostałości największej puszczańskiej wsi Radusz. Była to duża, zamożna wieś, licząca w końcu XIX w. 90 domów, zamieszkała przez ponad 600 mieszkańców, głównie rolników, wyznania protestanckiego. Raduszanie gospodarzyli na sporych arealach, liczących przeważnie 80, a dochodzących nawet do kilkuset hektarów. Wieś ciągnęła się ponad 6 kilometrów. Założona została na prawie olęderskim w 1700 roku przez właścicieli Sierakowa. Z czasem rozbudowała się i powstał kościół ewangelicki z pastorkówką, urząd stanu cywilnego, szkoła, poczta, karczmy, młyny, kuźnia i cmentarz, którego resztki widać i dziś. W latach gradacji sówki choinówki, która praktycznie zniszczyła puszczański drzewostan w latach 1922-1924 wieś zasiedlali także robotnicy leśni. Rozwój wsi zatrzymała II wojna światowa. W 1940 roku zaczęto wysiedlać Polaków i zmieniono nazwę wsi na *Waldrode*. W 1942 roku postanowiono całkowicie wysiedlić mieszkańców i zlikwidować wieś. Gospodarzom przydzielano inne gospodarstwa na ziemi międzychodzkiej, najczęściej tam, gdzie odebrano je Polakom. Przyczyną takiej decyzji stało się łowiectwo i to, że okoliczne tereny stały się ulubionymi terenami polowań wysokich dygnitarzy Trzeciej Rzeszy: marszałka Hermana Goeringa i namiestnika *Warthegau* Artura Greisera. Wieś przeszkadzała myśliwym, a po likwidacji wsi planowano hodować tu muflony i daniela. Artur Paczesny w swojej pracy o Raduszu opublikowanej w *Kronice Wielkopolski- Rok 2007* podaje inny motyw likwidacji wsi. Według tej wersji wieś zlikwidowano, ponieważ Niemcy planowali na tym terenie budowę magazynów „ciężkiej wody”, której używano do eksperymentów przy produkcji broni atomowej. W tym czasie norwescy i brytyjscy komandosi zlikwidowali fabrykę „ciężkiej wody” w Norwegii i Niemcy

chcieli ją odbudować gdzieś na terenie Niemiec. Może właśnie w Puszczy Noteckiej, kto wie...

Niemcy ponieśli klęskę, plany pozostały niezrealizowane, a do Radusza dawni mieszkańcy już nie wrócili. Tereny opuszczonej wsi przekazano Lasom Państwowym, zalesiono dawne pola i pastwiska. Resztki domów rozebrano, a materiały przydały się do rozbudowy szkoły podstawowej w Międzychodzie, część trafiła też do odbudowywanej Warszawy. Z Radusza zachowały się nieliczne ślady materialne, ale została ludzka pamięć. Powstała wspólna inicjatywa Nadleśnictwa Międzychód,

międzychodzkiego muzeum i Towarzystwa Rozwoju Ziemi Międzychodzkiej, która doprowadziła do utworzenia Izby Pamięci wsi Radusz. Izba powstała w ponad 100 letniej leśniczówce Mokrzec, jedynym ocalałym budynku z Radusza. Zgromadzono w niej mapy, dokumenty, stare fotografie, tabliczki z numerami domów i wszystko to, co zostało z wsi Radusz. Nadleśniczy Piotr Bielanowski planuje też utworzyć tu muzeum Puszczy Noteckiej. W jednym z pomieszczeń odtworzono już dawny gabinet leśniczego, są stare narzędzia leśne, sprzęt żywiczarski i eksponaty



związane z puszczańską przyrodą. Tym swoistym puszczańskim muzeum i izbą pamięci opiekuje się **Elżbieta Winkler**, która jest leśniczym Leśnictwa Mokrzec. Przejęła je po swoim ojcu, Mieczysławie, gdy ten przeszedł na zasłużoną emeryturę. Pani Elżbieta mieszka nieopodal w nowej leśniczówce, znakomicie zna historię wsi Radusz oraz posiada ogromną wiedzę na temat Puszczy Noteckiej. W czerwcu 2008 roku została także otwarta na terenie Nadleśnictwa Międzychód nowa ścieżka rowerowa „Śladami Radusza”, która powstała przy współpracy nadleśnictwa, Urzędu Miasta i Gminy Międzychód oraz Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Ziemi Międzychodzkiej. Ścieżka wiedzie trasą „żółtą”- mierzącą 14 km i trasą „niebieską”- o długości 23 km. Warto wybrać się do puszczy o każdej porze roku, choć polska złota jesień zdaje się być najbardziej odpowiednia i poznać historię Radusza. Koniecznie trzeba poczuć atmosferę puszczy, która wciąż trwa i podumać nad śladami świetności Radusza, którego już nie ma.

Jarosław Szalata

Wspomnienia z wakacji

Będąc osobą niepełnosprawną ruchowo wiem, że w codziennym życiu spotykam się z przeróżnymi utrudnieniami, także niechęcią innych osób. Należy zacząć przede wszystkim od barier architektonicznych spotykanych na każdym kroku, co wiąże się z brakiem samodzielnego poruszania się. Jeżeli chodzi o relacje międzyludzkie, także my osoby niepełnosprawne jesteśmy różnie oceniane. Ja akurat posiadam grono przyjaciół, na których mogę



zawsze liczyć. Dzięki nim staram się nie zauważać niestosownego zachowania innych koleżanek i kolegów. Aby stać się bardziej samodzielną osobą od ponad roku uczęszczam na zajęcia regionalne Aktywnej Rehabilitacji w Gorzowie Wlkp., dzięki czemu zostałam członkiem Fundacji Aktywnej Rehabilitacji. Fundacja ta została stworzona przez osoby niepełnosprawne poruszające się na wózku inwalidzkim dla takich samych osób.

Zajęcia regionalne AR odbywają się dwa razy w miesiącu na Słowiance. Podczas zajęć uczymy się technik poruszania na wózku, grać w tenisa stołowego, unihokeja, siatkówkę czy



koszykówkę. Wraz z całą grupą wyjeżdżamy do parku na lody czy kina, po każdych zajęciach możemy korzystać z basenu.

Dzięki FAR w tym roku podczas wakacji uczestniczyłam w:

- I Lubuskim Mityngu AR
- Obozie AR w Zielonej Górze
- Spartakiadzie dzieci i młodzieży niepełnosprawnej w Spale.

I Lubuski Mityng AR odbył się 20 czerwca 2009 r. w Zielonej

Górze na stadionie miejskim. Miał on charakter sportowej rywalizacji między uczestnikami zajęć regionalnych Gorzowa Wlkp, Słubic oraz Zielonej Góry. Rywalizowaliśmy w takich dyscyplinach jak: sprint, slalom, cross, łucznicstwo, unihokej, boccia. Dla nas uczestników bardzo miłym zaskoczeniem było to, iż w każdej konkurencji brali udział nasi rodzice, którzy musieli usiąść na wózek i pokonywać je tak samo jak my.

Obóz AR odbył się w dniach 28.07- 8.08.2009 r. w Zielonej Górze.

Przeznaczony jest on dla osób z uszkodzeniem rdzenia kręgowego. Tam też poprzez zabawę nauczyliśmy się wszystkich czynności potrzebnych w życiu codziennym, jak także przesiadania się i wsiadania na wózek, poruszania się po mieście, prawidłowego pływania itp. Zajęcia sportowe, jakie się tu odbywały pomogły odzyskać nam samodzielną oraz wiarę we własne siły. Obóz prowadzony jest przez osoby niepełnosprawne ruchowo poruszające się na wózku inwalidzkim, które na swoim przykładzie pokazały nam, jak normalnie żyć i realizować swoje marzenia. Pełnosprawni i niepełnosprawni wolontariusze i uczestnicy obozu spędzają czas razem. Wróciłam do domu zmęczona, ale spojrzałam na świat i życie całkiem inaczej. Wiem już, że nie ma rzeczy niemożliwych dla osoby, która porusza się przy pomocy wózka inwalidzkiego.



Spartakiada dzieci i młodzieży odbyła się w dniach 14-16.08.2009

r. w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich w Spale. Była to impreza typowo sportowa dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich z całej Polski. W zawodach wystąpiły dziewczyny i chłopcy podzieleni na grupy wiekowe. W czasie dwóch dni zmierzyliśmy się z sprintem, sztafetą rodzinną, łucznictwem, crossem, torem przeszkód. Oprócz zawodów sportowych odbywały się imprezy integracyjne i rekreacyjne, którym towarzyszyły przeróżne zabawy, ognisko, dyskoteka, spacer po kortach czy halach sportowych, gdzie czynnie przez cały rok trenują nasi zawodowi sportowcy. Szczególnie żałuję, że podczas naszego pobytu nie było z nich nikogo. Wiem z opowiadań, że lubią przebywać i towarzyszyć w zmaganiach sportowych osobom niepełnosprawnym. Tegoroczne wakacje uważam za bardzo udane. Dzięki FAR zrozumiałam, iż osoba poruszająca się na wózku inwalidzkim może bardzo dużo osiągnąć w życiu i poradzić sobie z problemami, jakie dotyczą każdego sprawnego czy niepełnosprawnego człowieka.

Patrycja Pyrska

Uczennica Gimnazjum nr 2
Adama Mickiewicza w Międzyrzecz



HOROSKOP ATYDE NA WRZESIEŃ

Baran (21.03-19.04) Warto przez kilkanaście dni ograniczyć wydatki do tych naprawdę koniecznych. Totalizator zostaw komu innemu, ale nie oddawaj swoich numerków nikomu innemu. Mogą Ci się one przydać w przyszłym miesiącu. Merkury ostrzega biznesmenów - czytajcie uważnie dokumenty przed ich podpisaniem. W pracy możliwe zmiany i być może wymarzone przez Ciebie stanowisko dostanie ktoś inny. Tylko w sprawach serca nie doznasz żadnych strat.



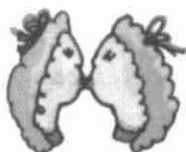
dostanie ktoś inny. Tylko w sprawach serca nie doznasz żadnych strat.

Byk (20.04-20.05) Jak to jesienią, miesiąc spokojny, trochę melancholijny, pełen wspomnień i odrzewanych pretensji. Będziesz w nieco kłótliwym nastroju, gotów sprzeczać się z każdym i o wszystko. Kontroluj się przynajmniej w pracy, bo możesz stracić stół. Finanse coraz lepsze i choć totalotek nie zauważa Twoich kuponów, nie rezygnuj z ich wysyłania. Ot, tak na wszelki wypadek.



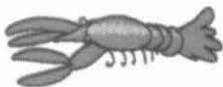
Zdrowie bez zmian, a w sercu powieje chłodem. Jesiennym oczywiście...

Bliźnięta (21.05-21.06) Jowisz ostrzega przed zwierzaniem się byle komu ze swoich kłopotów. Nie tylko możesz nie liczyć na dobrą radę, ale masz jak w banku, że Twój problem stanie się powszechnie znany. W pracy dobre dni, a dodatkowe obowiązki zostaną sownie wynagrodzone. Warto przemyśleć propozycję nowego stanowiska. Nawet, jeśli wymaga ono uczenia się nowego zawodu, na pewno Ci się uda.



Zdrowie coraz lepsze, a w miłości wrócą dawno zapomniane emocje...

Rak (22.06-22.07) Czy zasłużyłeś, czy nie, Mars wróży powodzenie we wszystkich poczynaniach. W pracy możliwy awans, atmosfera w domu prawie sielankowa, a rodzinne nieporozumienia uda się załatwić „od ręki”. Do tego szczęście w grach i



konkursach, więc nie zapomnij wysłać kuponu! Jeśli zaplanujesz wyjazd, to może on przynieść bardzo dużą korzyść lub ciekawą znajomość. Nic dziwnego, że ukochana osoba będzie miała wiele do powiedzenia...

Lew (23.07-22.08) Saturn radzi dwa razy przemyśleć planowany zakup. Za kilka tygodni może być taniej lub okaże się, że wcale tej rzeczy nie potrzebujesz. Pomaganie kolegom z pracy ogranicz do zera. Od dłuższego czasu wykorzystują oni Twoje dobre serce, zapominając o wdzięczności. Koniecznie zadbaj o zdrowie. Drobne dolegliwości urosną do poważnego problemu. W uczuciach jakieś jesienne smutecki...



Panna (23.08-22.09) Rozrywkowy charakter udzieli się Tobie. Staniesz się duszą towarzystwa podczas przyjacielskich spotkań, a niejedno z nich może przeciągnąć się do rana. W tej sytuacji na sukcesy zawodowe nie masz co liczyć. Będzie dobrze, jeżeli szef nie zauważy Twojego braku zainteresowania obowiązkami. Ostrożnie z wydatkami, bo zabawa bywa kosztowna. W miłości trochę burzliwie, jakieś wymówki i podejrzenia...



Waga (23.09-22.10) Uran to doskonały doradca finansowy. Pozwoli Ci ulokować gotówkę tak, że zyski przekroczą najśmielsze marzenia. W pracy nadarzy się okazja, by zakończyć trwający od dłuższego czasu spór.



Będziesz doskonałym rozjemcą, a zwaśnione strony będą Ci naprawdę wdzięczne. Zdrowie nie najgorsze, choć wizyty u stomatologa nie da się ominąć. W uczuciach bez wysiłku oczarujesz jedną

osobę. Uwaga TEJ JEDNĄ.

Skorpion (23.10-21.11) Wreszcie zaczniesz się długo wyczekiwany finansowy „wyż”. Zainwestuj trochę gotówki, zanim zaczniesz bawić się w biznesmena, dbając o swoje zdrowie. Później zajęty liczeniem zysku nie będziesz miał na to czasu. Ten miesiąc jest wprost wymarzony, aby zacząć działalność na własny rachunek. Uda się bankowo! Tym, których pieniądze nie



interesują, w sprawach serca, szykują się wielkie emocje...

Strzelec (22.11-21.12) Kochankom planety wróży wielkie emocje w sprawach serca. Możliwy powrót dni jak sprzed lat. Uczucia nie powinny jednak przesłaniać planów zawodowych. Niewykluczona zmiana pracy. I choć finansowo zaspokoi Twoje oczekiwania, trzeba będzie uznać autorytet osoby nie do końca lubianej. Trudno, coś za coś. Zdrowie nie sprawi kłopotów. Zakochani nie mają czasu na chorowanie. Za kierownicą



wskazana wyjątkowa ostrożność.

Koziorożec (22.12-19.01) Już w połowie miesiąca pojawi się okazja, by przyspieszyć karierę zawodową. Może to być nowe, odpowiedzialne stanowisko, albo zmiana pracy. W nowym miejscu będziesz mógł pokazać się od lepszej strony. Podczas towarzyskich spotkań zważaj na słowa, gdyż nie wszyscy dzielają Twoje poglądy i ewentualna



spierka dość szybko przerodzi się w kosmiczną awanturę. W miłości królewskie wymagania zostaw na inną okazję...

Wodnik (20.01-18.02) Nie czekaj z realizacją zawodowych pomysłów, bo przyniosą one spory zysk w firmie i Tobie. Niewykluczone, że z podwładnego staniesz się szefem. I, to ważne, współpracownicy bez oporów uznają Twój autorytet. Jeśli potrafisz, odmów znajomemu proszącemu o pożyczkę. Będą kłopoty z jej odzyskaniem. Kondycja nie zawiedzie. W sprawach serca uda Ci się przekonać ukochaną

osobę, że jesteś niewinny jak dziecko...



Ryby (19.02-20.03) Jeśli problemy w pracy zaczną Cię przerastać, Neptun pomoże improwizować i pokonać najtrudniejszy problem. Jeśli planujesz finansowe inwestycje, sprawdź czy nie mijają się one z przepisami. W najbliższym czasie nie uda Ci się żaden



przekręt. Doskonały czas na zdawanie wszelkiego rodzaju egzaminów. Możesz być z góry spokojny o ich wynik. Zdrowie w porządku, a w miłości jako rycerz nie zrezygnujesz z niczego bez walki...



Gospodarze zdominowali jubileusz...

Reprezentacja MOS i W-u organizatora, a zarazem gospodarza imprezy zdominowała X Jubileuszowy Maraton Sztafet. Startując w składzie: **Łukasz Hryciuk, Włodzimierz Paroń, Grzegorz Perka, Piotr Sobczyński i Marcin Zagórny** po raz kolejny nie dała szans przeciwnikom i niezagrożona, jako pierwsza pokonała 42.195 metrów. Za zwycięstwo nasza ekipa otrzymała puchary ufundowane przez **Marcina Jabłońskiego** - Marszałka Województwa Lubuskiego i Przewodniczącego Sejmiku Lubuskiego.

Z okazji małego jubileuszu maratonu kierownictwo MOS i W -



organizator imprezy podziękował międzyrzeszcom: - **Andrzejowi Frabińskiemu, Bronisławowi Kaliszowi i Krzysztofowi Kochanowi**, którzy od 1998 roku, kiedy to nastąpił debiut sportowego biegania nad jeziorem „Głębokie”, czynnie towarzyszą organizatorom.

Wyróżniono ponadto biegaczy, którzy uczestniczyli we wszystkich dziesięciu edycjach „Maratonu Sztafet”, są to: - **Andrzej Frabiński, Bronisław Kalisz, Krzysztof Grzybowski** z Gorzowa, **Ryszard Ostrowski** z Kalska i **Krzysztof Łuczak** z Zielonej Góry.

A wśród biegaczy, którzy w tym roku wzięli udział w trzech imprezach organizowanych przez MOS i W - „Bieg po słońce”, „Międzyrzeczka Dziesiątka i „Maraton Sztafet” rozlosowano również „nagrodę specjalną” - markowy rower. Kandydatów w tym roku było 22, o sześciu więcej niż w 2008 r., a szczęście uśmiechnęło się do **Grzegorza Perki** mieszkańca Dębna Lubuskiego. Chimeryczna tego roku aura pokrzyżowała nieco organizację jubileuszowej imprezy. Wprawdzie sama rywalizacja biegaczy odbywała się w promieniach słońca, ale przed startem tak lało, że na całej trasie stały liczne kałuże wody. Zmienna pogoda była także sprawcą obecności na starcie „tylko” 14 pięcioosobowych sztafet.

Końcowe rezultaty X Maratonu Sztafet:

* **Kat. 4+50** - jeden z uczestników musiał mieć ukończone 50 lat;

1m. **M.O.SiW O.W Głębokie** - Łukasz Hryciuk, Włodzimierz Paroń, Grzegorz Perka, Piotr Sobczyński, Marcin Zagórny - 2.19.05

Tenis nad jeziorem...

25 lipca na korcie nad jeziorem Głębokie rozegrano mecze finałowe dwudniowego turnieju tenisa ziemnego. Turniej organizowany został w ramach akcji letniej

- „Głębokie '2009 - Wakacje z TVP” przez administratora ośrodka i przedstawicieli sekcji tenisa Stowarzyszenia



2m. **G.T.M.B. „Amator” Gorzów Wlkp.** - Krzysztof Grzybowski, Tomasz Gurgul, Tomasz Jałowski, Jan Kliczka, Dawid Pigłowski - 2.49.39

3m. **„Biegacz” Świebodzin** - Jarosław Algierski, Hubert Augustyniak, Robert Cichocki, Krzysztof Wierzbicki, Jacek Żytikiewicz - 2.56.07

* **Kat. 4+1** - w składzie sztafety musiała wystartować min. jedna kobieta;

1m. **J. W. 57 00 Międzyrzecz** - Magdalena Goliszek, Adam Domański, Bartosz Feifer, Jacek Jackowiak, Robert Lisiecki - 2.34.44

2m. **Team Maria Polska** - Maria Kawiorska, Dariusz Duda, Szymon Derwich, Robert Kin, Tomasz Kufel - 2.40.35

3m. **Gmina Skape** - Izabela Nawrot, Krzysztof Antończak, Michał Orłowski, Grzegorz Pisera, Włodzimierz Tarnowski - 2.45.20

* **Kat. +250** - łączny wiek uczestników sztafety powinien przekroczyć 250 lat;

1m. **M.O.SiR Kostrzyn n/Odrą** - Krzysztof Bukiel, Witold Gruszecki, Walery Kowalewski, Antoni Młodzieniak, Adam Musiał - 2.44.02

2m. **K.B. „Maratończyk” Zielona Góra** - Eugeniusz Czechowski, Mariusz Marczak, Krzysztof Łuczak, Edward Rotarski, Ryszard Walczak - 2.45.18

3m. **Z.Z.P.P.M. Huta Miedzi Głogów** - Bogdan Kuliński, Andrzej Napierała, Tadeusz Perlakowski, Kazimierz Samul, Andrzej Szreder - 2.49.00

Organizatorzy X Jubileuszowego Maratonu Sztafet składają serdeczne podziękowania szczególnie: - dowództwu i żołnierzom J. W. 57 00, Agencji Usługowej „Duet”, fundatorom pucharów i nagród Elżbiecie Jeger, Jerzemu Gądkowi oraz Zbigniewowi Szwedkowi z Gorzowa za okazaną pomoc, bez której trudno byłoby zorganizować jubileuszową imprezę nad jeziorem Głębokie.

> **Zainteresowanych zapraszamy na stronę: - www.amator.fc.pl na galerię zdjęć z tegorocznego maratonu.**

Sportowego MOS i W. Rywalizacja tenisistów odbyła się w czterech kategoriach wiekowych i cieszyła się dużym zainteresowaniem uczestników.

* W grupie do lat 10, czyli „Minitenis” pierwsze miejsce przypadło dla rewelacyjnego tego dnia **Dawida Kaczmarskiego**, który w meczu finałowym pokonał 11:9; 10:8 **Julię Ostrowską**. Jej gra również wysoko została oceniona przez kibiców. Trzecie miejsce zajęła **Gabrysia Siwek** po wygranym



trzysetowym pojedynku 10:5;7:10;10:7 z **Anią Bogutą**.

* W grupie do lat 12, tj. „Miditenis” najlepszym okazał się niezwykle utalentowany **Przemysław Boguta**, po wygraniu finału 15:8;15:11 z **Hanią Janczyszyn**. Niezwykle zażarty bój o miejsce trzecie na swoją korzyść rozstrzygnął **Marcin Siarkiewicz** pokonując **Jagodę Bartkowiak** 16:14;16:14.

* W grupie do lat 14 ostateczna kolejność: - 1m. **Leszek Stucki**, 2m. **Kamil Mirowski**, 3m. **Nicol Sajda**.

* Grupę seniorską wygrał **Wojciech Guśniowski**, który w spotkaniu finałowym nie bez problemu pokonał jedyną przedstawicielkę płci pięknej, jaka wystartowała w tej kategorii **Iwonę Kowską - Arteniuk** 6:3;6:4. Na miejscu trzecim rywalizację najstarszych tenisistów zakończył **Maciej Dutkiewicz**, a na czwartym **Radosław Basiński**.

- 10 września tj. czwartek o godzinie 18.00 w hali MOSiW na os. Kasztelańskim 8a.

Informacje dotyczące rozgrywek sezonu 2009/2010 ponadto udzielane są w biurze organizatora i pod numerami telefonów: - 095 742 2335 i kom. 0501 254 439.

Zapraszamy

Międzyrzeczki Ośrodek Sportu i Wypoczynku

KOMUNIKAT !

Halowa piłka nożna - uwaga zmiana terminu!

Międzyrzeczki Ośrodek Sportu i Wypoczynku zaprasza na pierwsze zebranie organizacyjne przed kolejną edycją rozgrywek w halową piłkę nożną. Spotkanie przedstawicieli drużyn i osób zainteresowanych udziałem w lidze halowej, które wcześniej zapowiadane było na 11 września z przyczyn organizacyjnych odbędzie się:

Informator kibica

- obóz sportowy MKS Orzeł

Obóz został podzielony na dwa turnusy po osiem dni każdy. Pierwszy rozpoczął się 19 lipca a wyjazd planowany był na godzinę 11.00. Z kilkuminutowym opóźnieniem spowodowanym kontrolą autobusu wyjechaliśmy z Międzyrzecza. Do ośrodka dojechaliśmy po godzinie 15.00. Na początku było wypakowywanie się, a o 19.00 mieliśmy kolację. W pierwszy dzień dzieci wraz z opiekunami (rocznik 1998 - 2001) wybrały się na miasto. W drodze powrotnej przypadkowo udało się nam trafić na końcówkę meczu sparingowego, w którym Wybrzeże Rewalskie Rewal podejmowało Spartę Gryfice. Tak bez większych emocji zakończył się pierwszy dzień. Kolejne dni wyglądały podobnie, bowiem ciężko jest w tak małej miejscowości zorganizować coś ciekawszego niż wyjście na plażę czy gra na boisku. Zawsze śniadanie mieliśmy na godzinę 9.00, obiad na 15.00 a kolację o 19.00. O 17.00 odbywał się trening na obiektach w Niechorzu. Każdego dnia ok. godz. 7.00 trenerzy budzili swoich podopiecznych na poranne roztruchanie. Tak leciał sobie dzień za dniem, aż w końcu przyszedł czwarty dzień obozu, w którym po raz pierwszy w historii klubu przyszło nam zagrać w meczu orlików (rocznik 2000 i młodszy). Z jednej strony można czuć lekki niedosyt. W Orle zawodnicy podzieleni są na 2 grupy i w każdej z nich znalazło się po 4 zawodników co spowodowało brak odpowiedniej komunikacji. Mimo dobrej gry ulegliśmy 3-1 i wszystko właśnie przez brak komunikacji. Wszystkie bramki zdobyli nasi chłopcy strzelając sobie trzy bramki samobójcze. Mimo młodego wieku można było zauważyć na twarzach chłopców smutek i przekonanie, że wcale nie byli słabsi. Kierownictwo poszło za ciosem i kolejnego dnia wybraliśmy się na latarnię. Poranne chmury zwiastowały deszcz i słabszą pogodę. Jednak okazało się zupełnie inaczej i w promieniach słońca maszerowaliśmy przez gorący piasek, co nie było łatwe. Nie każdy odważył się wejść na sam szczyt latarni a szkoda, bo widoki były cudowne. Wieczorem zorganizowano ognisko, które nie trwało długo, ponieważ złapała nas straszna ulewa. Na szczęście ułamek sekundy wcześniej udało się nam zwinąć do

ośrodka. 7 dnia również nie można było narzekać na nudę. Wybraliśmy się bowiem do Trzęsacza kolejką wąskotorową. Na miejscu okazało się, że nakręcana jest prognoza pogody do znanej stacji telewizyjnej TVN. Obozowicze kupowali sobie różne gadzety. Śmieszne, czasami nietypowe. Było dużo śmiechu i dobrej zabawy. Ostatniego dnia tuż przed wyjazdem młode Orły zagrały z uznaną marką polskiej piłki nożnej - Widzewem Łódź. Było widać różnicę klas, w pierwszej połowie straciliśmy aż pięć bramek i nie przez to, że zegraliśmy słabo. Przestraszyliśmy się samej nazwy WIDZEW. Kolejne połowy wyglądały lepiej, w drugiej przegraliśmy 1-0, a w trzeciej wygraliśmy w takim stosunku. W ostatniej partii wdało się zmęczenie całonocnymi treningami. Dlatego RTS wbił nam kolejne cztery gole. Jedyną trafienie dla naszych Orłów zaliczył Paweł Orczyk. W poniedziałek nastąpiło tzw. przekazanie pałeczki starszym kolegom. Zaraz po obiedzie wyjechał autobus z I turnusem, a do pokoi zawitali starsi koledzy. Pierwsze dwa dni zleciały im bardzo szybko. Pograli trochę, na plaży odbyli wyczerpujący trening. Zorganizowali sobie konkurs przewrotek. Ciężko było wybrać najładniejszą, dlatego też nie wyłoniono zwycięzcy. Inni natomiast zegrali mecz na piasku gdzie również nie brakowało emocji. Trzeciego dnia trenowano trochę lżej ze względu na to, że kolejnego dnia czekał na nas bardzo trudny rywal. Trampkarze Starsi mieli zagrać z juniorami Polonii Bytom. Wydawało się, że będzie pogrom, ale skończyło się na 6-2 (2-0). Oba gole zdobył w drugiej połowie **Mateusz Waltrowski**. Ciekawostką jest to, że przez pierwsze 30 min był wynik 0-0. Kolejne dni były podobne, mocne trenowanie przed zbliżającym się sezonem. Ostatniego dnia rozegrano kilka meczów. Starsi pokonali rówieśników z Unii Swarzędz 1-0, natomiast młodszy pokonali rok młodszych kolegów z Widzewa 12-0 i 7-5. Kilka dni wcześniej zremisowali oni 3-3. Reasumując, obóz na piątkę z plusem. Dobra baza treningowa, bardzo blisko nad morze. Niedaleko od boiska, na którym trenowano kilka razy dziennie. Na pewno taki wyjazd pomógł również poznać się chłopakom z drużyny, bo mimo wszystko na co dzień nawet jeżeli mieszkają w jednym mieście nie spędzają ze sobą tyle czasu co na obozie.

Adam Janaszek

Letnie reminiscencje

Lato minęło. Wszyscy powoli podsumowują sezon, a moja znajoma, która prowadzi biuro podróży nie wie, czy ma się śmiać, czy płakać. A wszystko przez otrzymane od klientów skargi i reklamacje, których co roku trochę napływa. Wystarczy zagadnąć Grażynkę na ten temat, a ze śmiechu niejednego brzuch rozboli.

Czegóż to ludzie nie wymyślą, by wyciągnąć od turoperatorów odszkodowanie. O niektórych reklamacjach krąży legendy. Do takich należała skarga pewnej klientki, która po powrocie z wycieczki do Tunezji domagała się od pewnego biura rekompensaty za to, że jej córka zaszła w ciążę z powodu żywych plemników pływających w basenie hotelowym. A mnie się wydaje, że bardziej to tej córki zaszkodziło przebywanie poza basenem, niż w nim. Inna pani obwiniła biuro podróży o to, że przebiegła się w trakcie lotu do Egiptu i cały pobyt musiała przechorować, a wszystko przez to, że w samolocie był przeciąg, bo ktoś złośliwie otwierał okna. Przy takich pretensjach wytarte guziki od pilota telewizyjnego, obecność wodorostów w morzu, fale załamujące się pod złym kątem, za dużo lub za mało kamieni na plaży, nocne koncerty cykad, czy ryczenie osiołka, to małe piwo.

Na co jeszcze można się żalić? Choćby na to, że piasek na plaży w Turcji kompletnie nie nadaje się do robienia babek. Klient skarżył się na brak czepków kąpielowych w wyposażeniu

łazienki. Szkopuł w tym, że pan był kompletnie łysy. Problemem dla jednego małżeństwa były też mewy, które natarczywie domagały się od spacerowiczów na moło daniny w postaci chleba.

Swój koloryt mają również wycieczki objazdowe. Po jednej z nich dwie turystki w dojrzałym wieku złożyły Grażynie skargę na kierowcę autobusu. Ten miał się podobno podczas postoju zwrócić do nich słowami: "hej, laski, gdzie idziecie? Cóż, dla niektórych pań w sile wieku określenie typu „laska” powinno być komplementem, a nie powodem do skargi. Ale to jeszcze nic. Podczas objazdowej wycieczki po Szwajcarii, pewna turystka i jej synek tak nastawili się, że zobaczą symbol tego kraju - fioletową krowę z czekolady Milka, że po powrocie napisali do biura skargę i domagali się bardzo wysokiego odszkodowania. Biuro odpowiedziało, że główny zakład produkcyjny tego koncernu mieści się na terenie Niemiec, a konkretnie w Bawarii. Zapraszają więc podróżnych do wykupienia tam wycieczki i być może podczas tego wyjazdu będzie okazja do zaobserwowania tego tak nietypowego umaszczenia krów.

Reklamacje stanowią też prawdziwy zbiór pomysłowości i wyobraźni, jaka wykazują się osoby je składające. Nagminnym staje się przysyłanie zdjęć przedstawiających zawartość muszli klozetowej, z sugestią, że jest to efekt spożywania niesmacznych i nieświeżych

posiłków w restauracji hotelowej. Zdarza się też, że niektórym klientom trudno się pogodzić z zasadami i regułami panującymi w niektórych hotelach, choćby z zasadą all-inclusive, której towarzyszy założenie klientowi opaski świadczącej, że ma do tej usługi uprawnienie. Niektórzy skarżą się na to twierdząc, że zostali ometkowani jak krowy po to, żeby zjeść w restauracji jak na pastwisku. Jedna pani któregoś dnia poszła na zakupy do hotelowego sklepiku. Wzięła z półki towar i skierowała się do wyjścia, pokazując przy drzwiach opaskę. Zdziwiony sprzedawca zażądał zapłaty za towar, na co wzburzona klientka tłumaczyła, że przecież to wszystko było wliczone w cenę pobytu, więc nie widzi konieczności dodatkowego rozliczania się.

Wszystkich do łez rozbawił w biurze pewien profesor uniwersytecki, specjalista w dziedzinie meteorologii. Zakwestionował on wilgotność i czystość powietrza, jaka panowała w jego pokoju podczas wycieczki do Malezji. Na potwierdzenie swoich słów pobrał próbkę powietrza do specjalnego pojemnika, a jego zawartość oddał do ekspertyzy. Okazało się, że wynik badania potwierdził, że zawartość powietrza ze słoiczka nie spełnia norm polskich, a on był przecież w Azji, a nie w Polsce. I niestety, również ta reklamacja została odrzucona.

Skończył się sezon łapania promieni słonecznych. Przed biurem Grażyny zaczyna się powoli śnieżne szaleństwo, a ja z zapartym tchem czekam na absurdalne reklamacje ze stoków narciarskich. Znowu będę miała o czym pisać.

ZBUNTOWANA ŻONA

ARKADIUSZ NIEMIRSKI

(ur. 1962, Warszawa) autor książek dla młodzieży i dorosłych. W 2000 zadebiutował powieścią *Pan Samochodzik i skarby wikingów*. Do 2006 wzbogacił tę kultową serię o szesnaście tomów.

W lipcu 2003 nakładem wrocławskiego wydawnictwa OSSOLINEUM ukazała się jego pierwsza "oryginalna" powieść detektywistyczna dla młodzieży *Pojedynek detektywów*, a we wrześniu tego samego roku zbiór opowiadań kryminalnych *Zbrodnia prawie doskonała*. W czerwcu ukazała się kolejna książka dla młodzieży *Tajemnica Fabritiusa*.

Spotkanie autorskie
29 września 2009r. godz. 10⁰⁰ do 11³⁰
Biblioteka Miejska w Międzyrzeczu
Oddział dla Dzieci

Zdjęcie na okładce - Grzegorz Paczkowski

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Redagują: Redaktor naczelna Izabela Stopyra tel. 741-1659, olcia101@poczta.onet.pl, oraz E. i K. Adamus, W. Chamienia tel. 742-1465, T. Jasiński tel. 743-1348, W. Majchrzak, Zb. Melnik, B. Onyszczyk, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, R. Sikorski, J. Szalata, J. Szylar, D. Szewczuk, L.S. Franas. **Fotoreporter:** G. Paczkowski.

Wykonanie: Wojciech Kliman, e-mail: powiatowa@onet.eu

Adres Redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Pamiątkowa 12, skr. pocztowa 81, tel./fax 95 7412012. **Ogłoszenia i reklamy** można składać w **FOTOJOKER „Kubuś”**, Międzyrzecz ul. Waszkiewicza 2, tel. 095 741 2472 oraz u **Wojciecha Klimana** tel. 695 212 652 albo e-mail: powiatowa@onet.eu **Ceny; kolor:** - reklama całostronicowa - 500zł + 22% VAT, - 1/2 strony - 260zł + 22% VAT, - 1/4 strony - 140zł + 22% VAT, - reklamy i ogłoszenia mniejsze - 50 zł + 22% VAT, **czarno - białe:** - reklama całostronicowa - 300zł + 22% VAT, - 1/2 strony - 160zł + 22% VAT, - 1/4 strony - 90zł + 22% VAT, - reklamy i ogłoszenia mniejsze - 30zł + 22% VAT. Przy wielokrotnym zamieszczeniu reklam proponujemy korzystne upusty. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.



SALON MEBLOWY I STUDIO MEBLI KUCHENNYCH BLACK RED WHITE®

ul. Reymonta 4
tel./fax (095) 741 23 60

Sofa „Bali I”



560,-



HUGO

499,-

STOLARSTWO MEBLOWE

ul. Marcinkowskiego 1
tel. (095) 741 23 60



OFERUJEMY:

Kompleksową
zabudowę wnętrz:

- Kuchnie
- Biura
- Szafy
- Garderoby

Meble na wymiar
Mierzenie i projektowanie
GRATIS!

USŁUGI TRANSPORTOWE,
PRZEPROWADZKI

Andrzej Mielczarek
www.meblemielczarek.pl

SKLEP MEBLOWY

ul. Konstytucji 3 Maja 16
tel./fax (095) 741 25 41



MAREK
calvados / MILANO
3,98m / 2,13m

2020,-

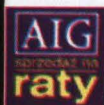


Narożnik „BELLA”

799,-

Zapraszamy codziennie od 9⁰⁰ do 17⁰⁰, w soboty od 9⁰⁰ do 13⁰⁰

NAJWIĘKSZY SKLEP MEBLOWY W REGIONIE CENTRUM MEBLOWE



ORMEB
MEBLE
Orlik



kolekcja

NOWOŚĆ

PAUSA



Meble VOX

ulica Poznańska 106, Międzyrzecz
(zielona hala za Zemarem kierunek Pszczew)
pn - pt. 9:00 - 17:30, sobota 9:30 - 13:30

ZAPRASZAMY tel. 095 - 741 - 22 - 55, www.ormebmeble.pl



tel. 095 742 10
kom. 785 822 256

66-300 Międzyrzecz
ul. Waszkiewicza 59

Bogdan Pluciński

- * meblościanki *
- * zestawy wypoczynkowe *
- * kuchnie * stoły * ławy *
- * krzesła * komody * inne *



rozprawa od porządku do piątku 9.00 - 17.00
sobota 9.00 - 13.00

CITY - SUN SOLARIUM

ZBIGNIEW RADWAŃSKI

SERDECZNIE ZAPRASZAMY



OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU:

OD 9⁰⁰ DO 21⁰⁰

SOBOTA:

OD 9⁰⁰ DO 17⁰⁰

tel. 095 781-43-88

UL. WASZKIEWICZA 2, 66 - 300 MIĘDZYRZECZ

ZPHU MAREK JASIŃSKI
RYBOJADY 20
66-320 TRZCIEL
IMPREZY OFF ROAD
WYNAJEM QUADÓW
WYJAZDY PLENEROWE

TOR

TEL. KOM. +48 603785753

+48 667852541

+48 697022368

http://marek_quadry.w.interia.pl



TOMBRUK

Tomasz Orkiszewski

- * prace budowlane, wykończeniowe
- * układanie polbruku, kostki granitowej

66-300 Międzyrzecz
 ul. Reymonta 7

0 507 056 069
 0 509 776 550

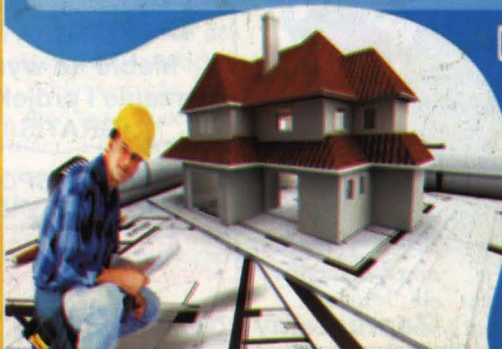


KOWALIK
 usługi budowlane

OFERUJEMY:

- KOMPLEKSOWE WYKOŃCZENIA WNĘTRZ,
- BUDOWNICTWO POD KLUCZ,

TEL. 508-265-159



WESELA POPRAWINY OKOLICZNOŚCIOWE JUBILEUSZE
AWANGARDA

organizacja imprez video-filmowanie montaż fotografia cyfrowa



Grzegorz Szyszka

66-300 Międzyrzecz
 ul. Poznańska 105b/4
 tel. +48 95 741 81 29
 mobil +48 601 166 660
www.djlubuskie.weselnym.info
awangarda05@wp.pl

KUBUŚ FOTOJOKER
 GRZEGORZ PACYŃSKI Partner



*Retusz starych
 fotografii*

ZDJĘCIA ŚLUBNE
FILMOWANIE WESEL
 Zdjęcia komunijne, reklamowe
 Zdjęcia dowodowe
 Fotoksiążka z twoimi zdjęciami
 Fotografia cyfrowa i tradycyjna

KUBUŚ
 OFERTY PRACOWNI

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY

KACZMAREK

NIP 596-15-75-371

ul. Antka 11 66-300 Międzyrzecz

☎ (095) 741 19 72

☎ 0 605 306 654

☎ 0 605 208 579



MASZYNOWE TYNKI GIPSOWE



KACZMAREK

PODKŁADY BETONOWE
 POSADZKI MASZYNOWE